Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, sobota 12 października 1935 Nr. 279

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika" ukaże się w objętości 20 stron druku

Rozpaczliwa walka o wodę

Każdego źródła wody bronią zacięcie Abisyńczycy

Londyn. 11. 10. PAT. Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym rozgorzała znów zacięta walka. Ze strony Włochów czynione są przygotowania do nowej ofensywy, która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofensywa ta ma być skierowana ku środkowej Abisynji, wzdłuż doliny rzeki Takaze, mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości Makale, a za dalszy — dojście do Magdala. Przygotowując tę operację, gen. Santini, którego baza znajduje się w Adigrat, zajął na położoną na południe od Adigratu, miejscowość Edega Hamus, planując zajęcie Makale przez oskrzydlenie wojsk abisyńskich, skoncentrowanych dookoła Makale. Najwidoczniej w związku z oczekiwaniem tej ofensywy włoskiej, wojska abisyńskie przystąpiły dzisiaj do kontrataku, chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofensywy. Na południe od Adui wojska Ras Sejuma i Ras Kassa rozpoczęły dziś nad ranem gwałtowny atak. Te posunięcia wojsk abisyńskich opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum. Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie Walkait, aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit i wejść do Erytrei na tyły Włochów.

Włosi, podejmując ofensywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie walczące przeciwko nim na południe od Adui jak również oddziały, które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji Ogaden, to wojska włoskie posuwają się zwolna przez palące piaski pustyni, mając za cel dalszy miejscowość Harrar. Narazie jednak jest to więcej walka o wodę, aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pod naczelnem dowództwem gen. Graziani, głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie bronią każdego źródła wody, o które staczane są homeryckie boje. Walka toczy się obecnie około miejscowości Gorahi.

Z frontu zachodniego z okolicy Mussa Ali brak narazie informacyj.

Ras Sejum odcięty od głównej armji

Addis Abeba, 11. 10. PAT. Ras Sejum został podobno *całkowicie odcięty od głównej armji* iż 10 tys. żołnierzy znajduje się w dolinie Mariam Susula. Lotnicy włoscy donoszą o koncentracji wojsk abisyńskich na północo-zachód od Kasum. Wojska te jakoby niepokoją ustawicznie forpoczty włoskie. *Abisyńczycy mimo zaciekłego oporu nie będą mogli utrzymać tego okręgu,* który posiada *duże znaczenie strategiczne.*

Odsłonięcie pomnika włoskiego w Adui

Berlin, 11. 10. PAT. Z kół włoskich donoszą, że w Adui odbył się dzisiaj uroczysty wjazd Wysokiego Komisarza Włoch w Afryce wschodniej gen. de Bono, połączony z odsłonięciem pomnika ku czci żołnierzy włoskich, poległych w r. 1896.

Anglja kieruje ręką Negusa

Wkrótce Włosi znajdą się w krytycznem położeniu

Berlin, 11. 10. PAT. Jedna z agencyj berlińskich podaje informacje swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich, *Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu. Rzeczoznawcy francuscy upatrują za taktykę Negusa rękę Anglji,* która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, *aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę,* a równocześnie, o ile możności, wszczął ofensywę w kierunku Erytrei. Koła francuskie są zdania, że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei, *poczem dopiero Negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.*

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach, straty po obu stronach są następujące:

Abisyńczycy: 11.000 zabitych, 16.000 1200 jeńców.

Włosi: 2.000 zabitych, 4.500 rannych, 900 jeńców.

Negus za poradą kół angielskich miał *uroczyście przyrzec, że jeńcy włoscy będą traktowani po ludzku,* zgodnie z postanowieniami Czerwonego Krzyża. W tym duchu Negus wydał do armji abisyńskiej *surowy zakaz, aby nie znęcano się nad jeńcami włoskimi.*

Wojna potrwa kilka lat

Londyn, 11. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Bliski wyjazd poselstwa włoskiego z Addis Abeby *przekreśla wszelką nadzieję na możliwość pokojowego załatwienia konfliktu.* W kołach politycznych panuje przekonanie, że zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Abisynją a Włochami *otwiera nowy poważny okres w konflikcie włosko-abisyńskim.* Sądzą tu, iż należy być przygotowanym na to, że *wojna potrwa prawdopodobnie kilka lat.* Niechybny wyjazd poselstwa włoskiego budzi obawy, że *Addis Abeba stanie się objektem włoskich ataków lotniczych.*

Rząd włoski nie wierzy w możliwość wojny europejskiej

Paryż. 11. 10. PAT. Havas donosi z Rzymu: **Wyjazd do Afryki wschodniej szefa sztabu generalnego marszałka Badoglio uważany tu jest za dowód, że rząd włoski przywiązuje coraz większą wagę do operacyj w Afryce i że uważa za nieprawdopodobną możliwość zatargu zbrojnego w Europie.**

OZJASZ THON

Pierwszy dyktator -- u mety...

Kto o tem zgóry nie wiedział, ani przez logiczne argumenty i psychologiczne dociekania nie dał się przekonać, — ten chyba już dowiedział się autentycznie z najbrutalniejszych faktów, że najprostsza ścieżka po której kroczy dyktatura, prowadzi do — wojny. Niema rady — wojna jest ostateczną metą, do której dobija, jak okręt do brzegu, dyktatura. Rozumowanie, które do tego poznania prowadzi, jest niezmiernie proste, krótkie i przekonywujące. Dyktator mianowicie wyrasta, zresztą jak dziki kwiat na glebie niezadowolenia. Jakieś apetyty, nieopatrznie podsycane, zostają nienasycone, a lud czegoś większego, elementarnego, wstrząsającego pragnie, a pragnie w szczególności jakiegoś widocznego, głośnego, błyszczącego sukcesu. A tymczasem wszystko się gubi w szarzyźnie codziennego życia. W takich chwilach grozi albo pewne stępienie entuzjazmu ludu, albo jakiś dziki jego wybuch. Pierwsze prowadzi do sennego, ale niewątpliwie niebezpiecznego niezadowolenia, które w dostatecznej ilości nagromadzone przez jakiś czas ostatecznie przemienia się w jakąś ruchawkę, jak na ten przykład ogień strawiany pod grubą warstwą popiołu ostatecznie wybucha płomieniem. Drugie zaś samo dla siebie już stanowi płomień.

Z podziemi niezadowolenia, nienasycenia wyrasta nieraz dyktator i powstrzymuje na jakiś czas wybuchy tej czy innej kategorji. Oczywista tylko tem, że on sam stanowi dla ludu zawowiedź tego wielkiego zdarzenia, którego lud w cichości duszy pragnie. Takie rzeczy dzieją się zazwyczaj po wojnie, kiedy osiągnięte rezultaty daleko odbiegają od wymarzonych celów. Głodnym i spragnionym masom ukazuje się dyktator jako cudowne źródło wszelkich sukcesów, które on zresztą zazwyczaj także bardzo głośno i bardzo namiętnie przyrzeka.

Przyrzeka, ale nie dotrzymuje, bo to nie leży w jego mocy. Jakiś czas czeka się mniej czy więcej cierpliwie, ale nareszcie on przecież musi coś przynieść jeżeli się chce jeszcze trochę utrzymać. Naturalnie, że w tym wypadku gra on va banque, ale musi to zrobić, bo to jest jego ostatnia karta, a zresztą — niema już zazwyczaj nic do stracenia...

Do tego stadjum doszedł w tej chwili pierwszy dyktator na arenie europejskiej, p. Benito Mussolini. Trzeba przyznać, że ze wszystkich dyktatorów, jakimi łaskawa historja obdarzyła Europę, on jest najsympatyczniejszy, lub — wyraźmy to lepiej negatywnie — najmniej odrażający. Przedewszystkiem ma on jeszcze pierwotny walor — oryginału. Co po nim przyszło, jest przecież tylko marnem naśladownictwem. A pozatem on istotnie ma swój rozmach, nawet swoje ideje, którym pragnie służyć, swój elementarny temperament. Inni, jego naśladowcy, są już przeważnie bardzo niskiego pochodzenia moralnego i bardzo marnego uposażenia intelektualnego. Mussolini przecież był już do pewnego stopnia „przywódcą", zanim został — „il Duce", inni jednak przecież nie byli nawet czeladnikami, zanim się stali Führerami. Jednem słowem: Mussolini jest przecież kimś, jest przecież czemś sam dla siebie.

A jednak — nadszedł czas, ażeby coś pokazał, coś dał. Więc musiał ostatecznie zaryzykować, choćby miał wszystko stracić.

Bo też istotnie trudno, a bodajże nawet nie możliwem jest zrozumieć, dlaczego akurat w tej chwili strzeliło mu do głowy, rozpocząć awanturę abisyńską. Czekał od klęski zdaje się trzydzieści dziewięć lat, — byłby zaczekał przynajmniej aż do zaokrąglenia czterdziestki. Albo nawet jeszcze trochę dłużej. Jakie to było niebezpieczeństwo w odwlekaniu tej imprezy? Niktby mu tam niczego nie zabrał. Za wyjątkiem Anglików on tam nie ma konkurentów, a Anglicy czują się całkowicie nasyconymi tem, co mają. Do pośpiechu nie było żadnego powodu z zewnątrz. — Ten pośpiech mógł być podyktowany wyłącznie przyczynami wewnętrznemi, które leżą w samym Duce. On nareszcie musiał legitymować swój tytuł, swoje stanowisko, on musiał coś wielkiego przynieść. Poszedł tedy po to „coś wielkiego" — poszedł nieprzygotowany, bo nawet nie znalazł ani czasu, ani politycznej substancji, ażeby spróbować zawarcie jakiegoś układu z Aglją. A chyba doświadczony polityk jak Mussolini, a zapewne też znawca historji ostatnich kilkuset lat nie łudził się, że Anglja mu pozwoli taki kęs połknąć w zupełnym spokoju. A tak samo mógł nareszcie wiedzieć, że wbrew Anglji, przeciw wyraźnej jej woli i przeciw jej wybitnemu interesowi, on swego celu nie osiągnie.

A teraz oto mamy ten cały konflikt, które go początek ledwie widzimy, ale w najmniejszej mierze jeszcze nie jesteśmy w stanie, przewidzieć lub obliczyć jego skutki. Przede wszystkiem ma się wrażenie, że z samymi Etjopami przeprawa nie jest i nie będzie taka łatwa. To jest lud dosyć jeszcze dziki i prymitywny, ażeby miał całą pierwotną pogardę, czy conajmniej obojętność dla własne go życia. Taki Abisyńczyk nareszcie sobie umiera, łatwiej, niż wypieszczony Europejczyk, a jego śmierć wywołuje mniej żałoby i goryczy, niż w takich jasnych Włoszech. A pozatem jest to lud niezmiernie odważny i bitny, który swoje życie sprzedaje bardzo drogo. Zapewne — mieczem czy strzelbą tru dno dać rady armatom i czołgom nowoczesnym. To też na „ostatecznie" przewiduje się zwycięstwo Włoch, ale to zwycięstwo będzie takie drogie i tak niesłychanie długo da na siebie czekać, że się będzie równało — klęsce, a to klęsce okropnej.

Jest przecież pytanie proste i jasne: czy Włochy biedne, nawet bardzo biedne, mogą przez szereg lat prowadzić wojnę? Czem? Za co? Chyba nie liczą na wielkie pożyczki, któ re na nich spadną jakby z samego włoskiego nieba. A w dodatku wiedzą doskonale, że świat, istotnie niemal cały świat, nie sprzyja im w tej wojnie. To się już okazało w sposób wprost wstrząsający zaraz na samym początku, na posiedzeniu Ligi Narodów. — Przecież takie niemal jednogłośne potępienie i uchwalenie sankcyj musi zreflektować nawet najbardziej sfanatyzowanego wojownika włoskiego. Wystąpienie jedynych „obrońców", Austrji i Węgier, zrobiło raczej wrażenie — jałmużny. Jeśli wielkie mocarstwo raduje się wyrazami hołdu, czy tylko płaczliwej wdzięczności ze strony małych dziś i bezsilnych państewek, to to jest znak straszliwego osamotnienia, które już do rozpaczy prowadzi. A to się już dzieje na samym początku działań wojennych. Co dopiero będzie później, gdy się rzeczywiście zaczną mnożyć nieuniknione okrucieństwa wojenne, które wywołać muszą przy tym wrogim nastroju wprost zabójcze potępienie? Czy Mussolini nie miał swoich ludzi, którzy go o istnieniu takiego nastroju uprzedzili? Na co-że on mógł liczyć?

Rzecz jasna, że można wskazywać na moc wypadków, gdzie Anglja postępowała z innemi państwami taksamo okrutnie lub jeszcze okrutniej, nie mając żadnego powodu po za tym jednym, który dla Anglji jest zawsze rozstrzygający, że ona akurat tego kawałka ziemi potrzebuje dla siebie. Można w sposób niezmiernie liryczny i wzruszający udowodnić, że Anglja jest niesłychanie egoistyczna itd. itd. bez końca. Ale ten wykład historyczny, czy też psychologiczny niczego nie zmieni. Anglja była dosyć silną, by wytrzymać nawet powszechną złość i nienawiść jak, np. podczas wojny z Burami. Ale Italja nie jest tak silną. A chyba wiedzą w Italji, że ten wróg — powszechne potępienie — jest okropnie silny, silniejszy od niejednej mocnej armji. Przeciw Anglji nie orzeczono sankcyj, a przeciw Włochom już to uczyniono, nawet odmawiając p. Aloisiemu żądanego i proszonego odroczenia kilkudniowego.

A te „sankcje" same, — które w swojej treści spewnością się nie wywodzą od pierwiastka „sanctus", święty, bo są nawskroś nie święte!... — te sankcje ekonomiczne takiej Anglji nie szkodziłyby, a Italję mogą zgubić. Nie mając za co kupować żywność i amunicję i bez możności łatwego przewiezienia tych ciężko nabytych skarbów na miejsce przeznaczenia, chyba nie jest daleka godzina, kiedy armja włoska w Abisynji stanie jakby sparaliżowana i ledwie znajdzie siły do odwrotu i — powrotu.

Istotnie — to nie jest do zrozumienia, jak Włosi mogli się wdać w tę okropną, a dla nich bezwzględnie morderczą awanturę.

Nie mogą oni tam nawet w najlepszym wypadku dużo poważniejszych walorów geograficznych czy też sławy wojennej uzyskać, mają przed sobą najwyższe prawdopodobieństwo takiego upadku, o jakim najgorszy ich wróg nigdy nie marzył. Najgorszy ich wróg — o ile oni wogóle mają takich zawziętych wrogów. Wszak świat wie, co jest temu wręcz znakomitemu narodowi winien. Gdyby to było trafiło innego dyktatora w innym kraju, toby świat przynajmniej miał tę wielką nadzieję, że się pozbędzie tej straszliwej zmory. Mówiłoby się, że ofiara krwi, jak bardzo bolesna, przecież okupi straszliwą zbrodnię i usunie piekielne niebezpieczeństwo, ale Italja, nawet pod dyktaturą, nigdy nie straciła swojego wysokiego człowieczeństwa i swojej wysokiej cywilizacji.

Cóż teraz pozostaje? Zdaje się, że opinja publiczna całego świata musi teraz oddziaływać w dwóch kierunkach. Raz na Włochów, ażeby się z honorem wycofali z tej niesławnej imprezy, choćby to się miało stać ofiarą samego — Mussoliniego. Należy przypuścić, że sam Mussolini stawia wyżej szczęście i bodaj-że samą egzystencję Włoch od swojego stanowiska dyktatorskiego. On przecież jest Włochem prawdziwym, rodowitym, z krwi i kości, a nie prze- i przybranym... Im szybciej się wycofa, z tem większym honorem może to zrobić. Niech Włosi poczują, że nikt nie chce ich klęski, a zwycięstwo jest — niemożliwe. Niech wiedzą, że dyktatura zaprowadziła ich na manowce, bo takie jest jej przeznaczenie.

A po drugie, gdyby przyszło do sankcyj, trzeba będzie pamiętać, że nie idzie się na ekspedycję karną, tylko na uniemożliwienie wojny. Wojnie trzeba i można przeszkodzić, ale nie można złamać narodu włoskiego.

Jakoś nie można się pozbyć nadziei, że sami Włosi wnet znajdą w sobie odwagę do powrotu czy też odwrotu, a świat cały znajdzie należyte słowa, które zdolne będą przekonać Włochy o niemoralności i — beznadziejności ich przedsięwzięcia...

Oby się to jak najszybciej stało, zanim przelane będą potoki krwi ludzkiej.

Lekarze-psychjatrzy potępiają wojnę jako objaw psychopatji

Do mężów stanu i wybitnych polityków wszystkich krajów świata rozesłana została odezwa, podpisana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy-psychjatrów w sprawie konieczności utrzymania pokoju Odezwa ta jest ze strony polskiej podpisana przez tak wybitnych uczonych jak długoletni minister zdrowia publicznego, dr. Witold Chodźko, prof. dr. Jan Mazurkiewicz z uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, prof. dr. Witwicki z tegoż uniwersytetu i inni. Ponadto odezwę podpisali najwięksi uczeni Europy, z sędziwym profesorem Forelem z Zurychu, prof. dr. Hessen z Wiednia, dr. Rosanoffjem z Los Angeles i prof. dr. Sittigiem z Pragi na czele. — Podpisów jest razem około 400.

Ze względu na wyjątkowy charakter tej odezwy, której autorzy utrzymują, że wojna wyrasta na gruncie psychopatologicznym i że z tego tylko gruntu czerpią nastroje wojenne swe soki — podajemy poniżej jej tekst:

„Panie Ministrze,

Nasz zawód — lekarzy-psychjatrów oraz badaczy zjawisk normalnych i patologicznych życia umysłowego, ludzi uzasadni w oczach Pana niniejszy, niecierpiący zwłoki apel:

Nastrój jaki obecnie panuje w całym świecie, zagraża poważnie bezpieczeństwu narodów i może z dnia na dzień wyrodzić się w nową kolektywną psychozę wojenną.

Wojna mobilizuje wszystkie potęgi destrukcyjne ludzkości i prowadzi do zagłady człowieka środkami technicznemi, które są dziełem jego właśnie genjuszu twórczego.

Jak wszystko, co ma styczność z życiem ludzkiem — również i w zagadnieniu wojny i pokoju gra czynnik psychologiczny rolę kapitalną.

Ci, co pragną nie dopuścić do nowej wojny — narody i mężowie, powołani do kierowania tych narodów losami — winni z zimną krwią sprecyzować swe stanowisko wobec wojny. Tylko wyznanie wiary, ustalone z całą dokładnością, zdolne jest zapobiec nowej katastrofie.

Poniższe rozważania wydają się nam najistotniejsze:

1. Rozbieżność pomiędzy tendencjami pacyfistycznemi jednostki, a gotowością wojenną gromad ludzkich wywodzi się stąd, że człowiek inaczej rozumuje i działa, gdy jest samotny, a inaczej, gdy jest w gromadzie.

Nawet w umyśle człowieka kulturalnego i współczesnego tkwią pozostałości tych pierwotnych instynktów destrukcyjnych, a opanowują go całkowicie w chwilach, gdy mu się zdaje, że niebezpieczeństwo zagraża całej społeczności. Możnaby nawet twierdzić, że w duszy ludzkiej istnieje ukryte lub wobec siebie samego niewyznane pragnienie: w bezkarności w nadziei uzyskania wynagrodzenia a nawet okrycia się chwałą — całkowitego wyzwolenia się prymitywnych instynktów i ta właśnie tendencja przyczyniła się znakomicie do utrzymania nastrojów wojennych.

Winniśmy na każdym kroku wskazywać, że umysł i wola potrafią okiełznać te brutalne instynkty. Moce niszczycielskie, wiodące do chaosu, gdy zostaną odpowiednio skierowane — mogą przynieść ludzkości korzyści.

2. Obojętność i fatalizm narodów w obliczu wojny jest dziś niepokojąca. — „Cywil" nie zdaje sobie sprawy z okropności wojny. — Obojętność wobec intryg i cynizmu fabrykantów broni, jest dziś również niepokojąca. Jest rzeczą nie do przyjęcia, by kilku osobników bez skrupułów zarabiało na masakrze miljonów istot ludzkich.

Winniśmy budzić poczucie rzeczywistości i instynkt zachowawczy mas, gdyż te tendencje są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami przeciwko wojnie w równej mierze, jak sprzyjają nam uczucia religijne i zasady etyki.

3. Mowy niektórych mężów stanu dowodzą, że mają oni o wojnie pojęcia bardzo ograniczone. Komunały tego rodzaju jak: „Wojna jest logiczną konsekwencją teorji Darwina", albo: „Bóg Mars góruje nad Olimpem" — to przecież herezje i nonsensy. Te właśnie komunały wyzwalają instynkty wojenne i imperjalistyczne, i przyczyniają się do egzaltacji nastrojów wojennych w tłumie, do którego są zawsze skierowane.

Tak samo, jak można jednostkę porwać alarmującemi hasłami, można również wciągnąć w awanturę wojenną całe narody — pchane bojaźnią, ogarnięte paniką przez rozumowanie zupełnie spaczone, niemal patologiczne. I tutaj gotuje się dla tych porwanych przez mówcę i dla innych — zguba całkowita.

My lekarze oświadczamy, że nasza wiedza potrafi dziś wykryć pierwiastki, spaczające rzeczywistość, że potrafi napiętnować przewrotne intencje mąciciełi wody i ujawnić czynniki nieświadome, których zgubne wpływy działają również na mężów stanu.

Oddajemy hołd tym mężom stanu, którzy powodowani prawdziwą kulturą i głęboką etyką — wskazują swym narodom, z wysokości swych stanowisk kierowniczych drogę, wiodącą do pokoju. Tylko tacy mężowie stanu mają prawo do pełnego chwały miana prawdziwych wodzów swego narodu".

Dr. GIZA FRAENKLOWA
(Lwów)

SUKKOTH

Ze zwyczajów i wierzeń ludowych

Wieczór przed Hoszana-rabba.

W szałasie (sukka), oświetlonym migającym blaskiem świec, siedzą dwaj mężczyźni, jeden stary, już o siwej brodzie, drugi znacznie młodszy — dwaj sąsiedzi, wspólni właściciele szałasu; przygotowują dziś z wierzbiny hoszanoth dla swych rodzin. Po 5 gałązek wierzbiny wiążą w wiązanki, — jedną dla siebie, drugą dla żony i dla każdego dziecka i domownika z osobna. Gruba woskowa świeca, osadzona w garnku — pozostałość świecy Jomkipurowej — rzuca wokoło żółty blask i oświeca wnętrze szałasu.

Cały strop zawieszony ozdobami. Więc wokół biegną mozolnie z papieru wycinane, kolorowe łańcuchy, a na środku lampion z dyni, o wyciętych literach napisu. Wokół niego latarnie papierowe, a wśród nich ptaki ze skorupki jaja o różnokolorowych papierowych skrzydłach i ogonach. Między ptakami, łańcuchami i różnokolorowemi latarniami całe mnóstwo jabłek rumianych i innych owoców, z których mniejsze (orzechy) spoczywają niekiedy w misternie wyciętej siateczce z papieru, tworząc z niej przez pociągnięcie w dół swym ciężarem — misterny koszyczek. Pięknie to wszystko wygląda dopiero przy pełnem oświetleniu, — w dyni i papierowych latarniach osadzone są świece, które palą się podczas uczt świątecznych.

Na ścianie wisi tablica, „uszpizin", stara, zdobna w ładną wycinankę. Na niej tekst zaproszenia, który codziennie odmawia się przy ucztach i zaprasza dostojnych gości: Abrahama, Izaka, Jakóba, Józefa, Mojżesza, Arona i Dawida. Każdy z nich po kolei w inny dzień święta prym wodzi i jeśli wśród biesiadników są imiennicy tych praojców, to w dniu np. Jakóba, obecny Jakób formułkę zaproszenia odmawia.

Na jednej ścianie wyrysowano nieudolnie dwie ręce; jedna trzyma esrog, druga lulaw, a pod niemi zawieszony jest modny dywanik. A przy stole sąsiedzi wybierają gałązki wierzbowe, wiążą hoszanoth i gawędzą przy robocie. Starszy opowiada:

Święta... co to dziś! Dawniej inaczej bywało! Dziś już niema tego zapału. Dawniej — np. przed Sukkot, co to się działo w miasteczku przy zakupie esrogu. Każdy biegał i oglądał i studjował, żeby tylko jego esrog był najpiękniejszy. W całem mieście był ruch i gadania i opowiadania: komu się esrog udał, a kto się oszukał, kto zdobył najładniejszy „pitom" (szypułkę) a kto wpadł przy kupnie i znalazł na swoim esrogu plamkę. Ta plamka — to było zmartwienie! Więc radzili się wzajemnie, pokazywali sobie esrogim, podziwiali je i ganili. Stąd nawet przysłowie: „całe pieniądze idą na esrog, a błogosławieństwo odmawia się nad lulawem".

Pamiętam to i ja — przytakuje młodszy sąsiad. Przypominam sobie jeszcze dokładnie, jak w Jomkipur wieczór, po kolacji, chodziłem z dziadkiem — błogosławiona niechaj

O pacyfistach abstrakcyjnych i nekrofilach

Stajemy po stronie Leiwika, a nie Wittlina

Czy socjalista musi być pacyfistą? Na to pytanie odpowiedział stary Jerzy Lansbury, przywódca angielskiej Partji Pracy na kongresie swej partji w Belfaście stanowczem: tak; przedstawiciel zaś trade — unionów Ernest Bevin stanowczem: nie. Któż ma rację?

Przypatrz się jednak, jak Lansbury motywuje swój absolutny i bezkompromisowy pacyfizm. Wiadomą jest rzeczą, że angielski socjalizm dalekim jest od marksizmu, a nietylko Mac Donald, gdy jeszcze był przywódcą angielskiego ruchu robotniczego, powoływał się na biblję, ale czynili to też i inni przywódcy angielskiego ruchu robotniczego, którzy wierni pozostali swej partji i nie zdradzili jej sztandarów. Za czasów Marksa kpił sobie Engels, którego 40-lecie śmierci obchodził teraz międzynarodowy proletarjat, z marksistów angielskich grupujących się około osoby Hyndmana. Engels nie bez żalu stwierdzał z przekąsem, że angielski marksizm usadowić można na jednej kanapie. Teraz sytuacja marksizmu w Anglji znacznie się poprawiła, bo powstało w angielskim ruchu robotniczym lewe skrzydło, przysięgające na Marksa. To lewe skrzydło pod przewodnictwem Maxtona należało do Partji Pracy, stanowiąc w niej tzw. Niezależną Partję Pracy. Przed kilku laty Niezależna Partja Pracy wystąpiła z Partji Pracy i zaczęła szukać kontaktu z Kominternem, nie mogąc się pogodzić z oportunizmem drugiej międzynarodówki Klątwą każdej secesji jest utrata wpływów i kurczenie się szeregów, a klątwa ta w całej pełni spadła na samoistną Niezależną Partję Pracy, która zaczęła tracić wyborców i mandaty, rozbijając się dalej na rozmaite grupy i grupki. Sam Maxton srodze się rozczarował do komunizmu, ale nie znalazł drogi powrotnej do potężnej organizacji Partji Pracy, a jego grupa zawisła niejako w próżni, w samej zaś Partji Pracy skonsolidowały się żywioły marksistyczne, tworząc tzw. ligę socjalistyczną, której przewodniczy sir Stafford Cripps.

Na ostatnim kongresie Partji Pracy w Belfaście zwalczał sankcję przeciwko Włochom Jerzy Lansbury, i przywódca Ligi socjalistycznej, Pierwszy z pobudek religijnych, a drugi jako marksista. Lansbury uważa wojnę za zło absolutne i jest tego zdania, że nigdy do wojny uciekać się nie powinno, bo „kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie". Teoretyk zaś marksizmu rozwinął tezę, że walczą obecnie ze sobą imperjalizm angielski i włoski, a proletarjat nie może się wypowiedzieć za żadnym z nich. Lansbury cytował biblję, a sir Stafford Cripps Marksa. Większość kongresu wypowiedziała się jednak za sankcjami nietylko gospodarczemi ale i militarnemi przeciwko Włochom, łamiącym pokój światowy, a w imieniu tej przygniatającej większości przemówił Ernest Bevin, nazywając sankcje „wyprawą krzyżową przeciw faszyzmowi".

Lansbury był w zgodzie ze sobą samym i z czystem sumieniem mógł bronić swego pacyfizmu, bo każdy chrześcijanin, ba każdy człowiek szczerze religijny, wierzący w przykazanie „nie zabija", musi być bezwzględnym i bezkompromisowym pacyfistą. Nic nie szkodzi, że podczas wojny są duszpasterze rozmaitych wyznań, którzy błogosławią sztandarom wojennym, bo kościoły uprawiać muszą politykę oportunizmu Czy jednak Ernest Bevin i przygniatająca większość Partji Pracy również powołać się mogą, że mają zupełnie czyste sumienie? Czyż najgorliwszym, sojusznikami Hitlera nie byli właśnie orędownicy Partji Pracy? Teraz, gdy Anglicy walczyć muszą o jezioro Tana, zdecydowana jest Partja Pracy do sankcyj przeciwko faszyzmowi włoskiemu, milczała jednak, gdy zbroił się faszyzm niemiecki. Gdyby socjaliści angielscy byli konsekwentni, powinni byli się oświadczyć stanowczo zdecydowanie za niedopuszczeniem zbrojeń faszyzmu niemieckiego.

A wreszcie pytanie już nie natury zasadniczej, ale raczej taktycznej: czy zmuszenie Mussoliniego do odwrotu oznacza osłabienie faszyzmu w Europie. Leopold Schwarzschild wykazuje w swym tygodniku „Das Neue Tagebuch", że na tem osłabieniu korzystać tylko może o wiele groźniejszy od Mussoliniego jego naśladowca niemiecki. Nie będziemy teraz tego pytania rozstrzygać, bo wszelkie przepowiednie mogą się okazać fałszywemi. Jeśli Mussolini przegra wojnę abisyńską, a wszystko przemawia za tem, że ją przegrać musi, jeśli połączą się Francja i Anglja, może to być ciosem śmiertelnym dla faszyzmu włoskiego. Faktem jest też, że socjalizm wzmocnił się po wojnie. Powstały wtenczas nietylko sowiety, ale i w Niemczech doszli socjaliści do władzy, ale niestety nie mogli jej utrzymać, pozwalając ją sobie wydrzeć demagogji. Klęska Mussoliniego może więc mieć nieobliczalne następstwa. Trudno jednak przepowiedzieć, czy zwycięstwo rewolucji we Włoszech nie wzmocni stanowiska Hitlera jako strażnika porządku kapitalistycznego w Europie. Jest to więc, jak widzimy, dylemat bardzo trudny do rozstrzygnięcia, trudny nawet dla socjalisty. Być jednak może, że Mussolini po pierwszych swych sukcesach w Abisynji wyciągnie rękę do zgody i nie zechce postawić przyszłości dzieła przez siebie stworzonego na jedną kartę.

W o wiele dogodniejszej sytuacji są w każdym razie pacyfiści nieubłagani i bezkompromisowi. Pytanie tylko zachodzi, czy ten jest pacyfistą, który nie chce wojny za wszelką cenę, nawet za cenę brutalnego złamania pokoju, czy pacyfistą jest ten, kto zdecydowany jest do wojny w obronie pokoju. Pacyfista bezwzględny, wypowiadający się stanowczo przeciwko wojnie nawet w obronie pokoju, przeżywa teraz straszliwy kryzys wewnętrzny. Z najgłębszem wzruszeniem przeczytałem też artykuł wybitnego poety polskiego Józefa Wittlina, ogłoszony w dodatku „Wiadomości Literackich", poświęconym pamięci Barbusse'a.

Wittlin należał do tych, którzy wierzyli, że człowiek jest dobry, ale teraz przekonał się, że człowiek nie jest dobry i „być może, że słowo „ludzkość" w tem znaczeniu, w jakiem go używali humanitaryści, jest dziś już tylko przekwitłym archaizmem". Bo któżby przypuszczał, że u wielu kombatantów obudzi się po latach coś w rodzaju nostalgji za piekłem. Do tej pory znaliśmy tylko utajoną w każdej duszy ludzkiej nostalgję za utraconym rajem. Dziś wiemy, że istnieją ludzie, tęskniący za piekłem. Bo jakże inaczej rozumieć dawnych kombatantów, którzy marzą o nowej wojnie? Może tamta wojna nie zaspokoiła dostatecznie ich żądzy krwi? Kto wie, może obok niewyżytych w człowieku popędów erotycznych pokutują niewyżyte instynkty mordowania?" Oto pytania, które nasuwają się wielkiemu poecie polskiemu, Żydowi z pochodzenia i z poczucia przynależności rasowej nad trumną Barbusse'a. Wittlin sam przeżył wojnę i zgrozę jej usiłował odmalować nam w powieści o cierpliwym piechurze, która wkrótce ma się ukazać na rynku księgarskim. Wittlin tą powieścią stanie obok Barbusse'a, Rollanda, Duhamela, Leonarda Franka, Remarque'a, Renna, Arnolda Zweiga, Sassoona Aldingtona, i wielu innych. Czy ktoś czyta jeszcze ich książki? Przed kilku laty się ukazały, a teraz są tylko przebrzmiałem echem. Teraz nekrofile doszli do władzy, teraz „ludzkość nie żyje, nie bytuje, lecz maszeruje, Dokąd? Oto nie pytają ludzie upojeni marszem. Karabin i książka — oto jedno z popularnych haseł dnia. Jaka książka?"

Napewno nie książka Józefa Wittlina, który przyznaje się całkiem otwarcie, że należy do zwyciężonych. Wittlin nie chce się poddać i pociesza się że prawda rzadko zwycięża i że jedną z najpiękniejszych dystynkcyj człowieka jest nosić z godnością piętno klęski. Przejmuje nas do głębi uczucie smutku przeraźliwego. Czy naprawdę nic nam jednak nie pozostało, jak pełne rezygnacji poczucie klęski? Nie jest tak źle, bo oto znajdują się w samych Włoszech ludzie, protestujący przeciwko wojnie. Oto w innym znacznie brutalniejszym kraju dyktatury nie brak bohaterów, którzy podziemną walkę prowadzą z faszyzmem. Czekają ich tortury i stryczek, albotęż w myśl tradycji pragermańskich topór katowski. A jednak walka trwa i ani na chwilę nie ustaje. Prawdą jest, że rządzą nami nekrofile, wierzymy jednak w to, że niedługie ich panowanie. Wielki poeta żydowski Leiwik w swym „Golemie" i „Komedji wyzwolin" wierzy w to, że ludzkość poprzez krew idzie ku wyzwoleniu. Stajemy po stronie Leiwika a nie Wittlina...

M. KANFER

będzie pamięć jego — wbijać kołek pod szałas. Młodym jeszcze byłem chłopcem. A ten Erew-Sukkot kiedy przygotowywaliśmy ozdoby do szałasu! Co za ruch i życie! A już największą radość mieliśmy jako dzieci z chorągiewek do Hakafoth (okrążanie) na Simchat Tora. Ale też belfer miał z tem robotę i przyznać mu trzeba, że był mistrzem nielada. Wycinał pięknie. Ten lew na chorągiewce był jak żywy, a literki: „degel machne Jehuda"... (chorągiew obozu Judy) jak rzeźbione! Na drugiej stronie zaś ta korona nad Torą i napis: „sisu w simchu b'simchat tora"... (cieszcie się i radujcie radością Tory) napawał nas chłopców, prawdziwą radością i dumą. Jabłko lub ziemniak na szczyt chorągiewki nasadzaliśmy z namaszczeniem i gdy umieszczone w nich świeczki świeciły się, a my maszerowaliśmy podczas Hakafoth to jakby naprawdę sunęło 12 żydowskich pokoleń.

A same Hakafoth, ho! ho! Ale też ludzie umieli się dawniej inaczej weselić. Te tańce i radość, a potem pijatyka i nierzadko bijatyka! Dziś zostało z tego już chyba tylko przysłowie: „biją się jak w szul (bożnica) przed Hakafoth". — A najwięcej, wiecie, poddawali się tej nieokiełzanej radości prostaczkowie — ci już bez miary i granic umieli się weselić.

Bo ich radość z Tory, to jak chasydzkie wesele; narzeczony nie zna narzeczonej, ani ona nie zna jego (ani oni nie znają Tory, ani ona ich).

A gdy ktoś — już w samo Simchat-Tora — ubiegał się o zaszczyt „chusen tojru" (odczytujący ostatni rozdział Tory), albo „chusen berejszis" (odczytujący pierwszy ustęp Tory), a nie dostał go, gotów był się rozchorować, albo szczęśliwemu konkurentowi głowę rozbić. Dziś już nie biorą sobie do serca tych rzeczy.

Dziś wiele zwyczajów idzie zupełnie w niepamięć. Dlatego dla nas starych takie miłe jest wspomnienie, jak to niegdyś bywało. Bo każda drobnostka miała swe znaczenie. Np. hoszanoth. Po „obiciu" nie powinno się ich wyrzucać, lecz zabrać ze sobą do domu i przechować. Gdy ktoś wybierał się dawniej w drogę, to zabierał je z sobą dla ochrony przed niebezpieczeństwem, podobnie jak „afikomen", przechowany od Pesach. Choremu podkładano hoszanoth pod poduszkę, bo mają leczniczą moc. A przedewszystkiem używa się ich do podpalania ogniska na wypiekanie mac przed Pesach, jako symbol łączności Sukkot z Pesach. Albo np. taka drobnostka: po świętach smarzy się esrog na konfiturę, ale dawniej przechowywano specjalnie ten smarzony esrog na chamisza-asar-b'szwat, by wtedy właśnie odmówić nad nim błogosławieństwo (bruche)'. Wiele, bardzo wiele dałoby się jeszcze przytoczyć rozmaitych przykładów, ale nasze hoszanoth już gotowe i czas nam opuścić dziś szałas.

—oXo—

Sterylizacja Polaków na Śląsku opolskim

Katowicka „Polonia“ zamieszcza w korespondencji z Opola poniższy makabryczny wprost opis stosowania ustawy sterylizacyjnej wobec Polaków na Śląsku opolskim.

Opole, w październiku 1935.

Wprowadzona przez narodowych socjalistów ustawa sterylizacyjna w Trzeciej Rzeszy niejednokrotnie była już przedmiotem dyskusji. Ustawa ta przewiduje przymusową sterylizację ludzi, uznanych za niedorozwiniętych, zboczeńców alkoholików i zbrodniarzy. Potępił ją surowo cały świat katolicki, jako niemoralną i niezgodną z zasadami wiary. Najwyższe czynniki kościelne niejednokrotnie protestowały przeciwko gwałceniu sumienia ludności katolickiej, którą zmusza się do poddania przepisom stojącym w jaskrawej sprzeczności z wyznawaną przez nią religją.

Ustawa ta jednak w zastosowaniu do polskiej ludności katolickiej w Niemczech, stała się jeszcze czemś więcej: nowym instrumentem samowoli gwałtu i wynaradawiającego nacisku, przez stosowanie jej pod fałszywym pozorem specjalnie do Polaków. Nie wystarczają już metody szkoły pruskiej, teror w pracy i w domu wynaradawianie młodzieży wcielonej przymusowo do obozów pracy, trzeba było jeszcze noża operacyjnego.

„Wenn du nicht willig bist — dann gebrauch ich Gewalt!“ — głosi stara germańska zasada. — Jeśli nie chcesz się nagiąć użyję siły! Tak też jest obecnie w Niemczech i na Śląsku Opolskim. Kto nie słucha i nie idzie na lep propagandy hitlerowskiej, traci pracę, zasiłek ale i kaleczy się go w okrutny sposób na całe życie.

ZAPOMOGA I NAPOLEON.

Niech przemówią zresztą fakty:

P. A. po urodzeniu się syna udaje się do urzędu opieki społecznej. Jako bezrobotny bowiem otrzymuje on tam swoją zapomogę. Chodzi mu o otrzymanie jednego litra mleka dla noworodka, na co potrzebny mu jest podpis urzędującego przy tym urzędzie lekarza powiatowego. I cóż się dzieje? Trudno poprostu uwierzyć gdyby to nie było prawdą!

Lekarz powiatowy pyta się p. A.: — Kiedy urodził się Napoleon I?

P. A.: — milczy nie wie

Lekarz: — Jakie zna pan miasta stołeczne państw? Wymień mi pan niektóre uzdrowiska!

P. A., zaskoczony, wymienia kilka najważniejszych stolic świata, jednak nie pamięta więcej i zastanawia się długo. Uzdrowisk nie umie wymienić. Następuje długie i kłopotliwe milczenie.

Lekarz: — Ja, Sie sind wohl krank? (Tak spewnością pan jest chory).

Po tych słowach egzaminowanie ojca, przychodzącego przecież tylko po mleko dla niemowlęcia zostało zakończone i lekarz zarządził po wydaniu orzeczenia sądowego natychmiastowe przekazanie p. A. do szpitala, gdzie mimo gwałtownych sprzeciwów i głosu rozpaczy nieszczęśliwca poddano operacji. Jako powód do przeprowadzenia tej operacji podał lekarz lakonicznie: „Angeborener Schwachsinn“ — czyli: „Wrodzony niedorozwój umysłowy..“

P. A. po operacji przeleżał przepisowe 6 dni w szpitalu, poczem w opłakanym stanie odesłano go do leżącej na łożu boleści żony, daremnie czekającej na męża. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziny. P. A. był swego czasu podróżującym i sprzedawał aparaty radjowe Dziś przesiaduje w domu tępym wzrokiem patrząc na rozpacz, która ogarnęła całą jego rodzinę....

MATKA.

Matka czworga dzieci. Dzieci dobrze rozwinięte umysłowo i cieleśnie. Matka udaje się do urzędu opieki społecznej w mieście.. Jest żoną polskiego robotnika. Prosi o naprawę sztucznego uzębienia, które jej pękło. Odsyłają ją do lekarza.

Lekarz: — Niech mi pani powie: Poco zmartwychwstał Chrystus? I dlaczego obchodzi się Boże Narodzenie w grudniu?

Pacjentka wyraża zdziwienie. Przecież nie poto tu przyszła.

Lekarz: — Jaka różnica jest między Bożem Narodzeniem a Bożem Ciałem?

Pacjentka, prosta kobieta, nie wie co odpowiedzieć.

Lekarz: — „Angeborener Schwachsinn!“

Nieszczęśliwą kobietę po wydaniu o rzeczenia sądowego odprowadzają do szpitala i przeprowadzają zabieg sterylizacyjny.

KTO RZĄDZI NA MARSIE?

Do urzędu opieki społecznej w miejscowości... przychodzi p. K. inspektor rolny, człowiek z wyższem wykształceniem akademickiem. Obecnie jest bez pracy i przychodzi po wsparcie.

Lekarz: — Dlaczego święci się jaja wielkanocne?

Inspektor patrzy na niego zdziwiony.

Lekarz: — Co to jest Mars i kto rządzi na Marsie? Czem jest Mars dla przyszłości narodów?



P. K.: — Czy pan do mnie zwraca się z temi pytaniami?

Lekarz lakonicznie do asystenta: — Schwachsinn....

Z akademikiem załatwiono się na stole operacyjnym....

ZAMIAST RENTY....

Dalszy wypadek:

56-letni inwalida górniczy, p. B. wnosi zażalenie do urzędu opieki społ. w miejscowości.. W zażaleniu protestuje przeciw odebraniu mu renty. Na pytania lekarza nie reaguje.

Lekarz: — Jeśli więc koniecznie chcecie dostać od nas rentę, to ją dostaniecie...

I bez dalszego pytania przeprowadza się sterylizację

Rodzina p. B. składa się z trzech synów i dwuch córek. Jeden syn jest nauczycielem, drugi inspektorem biurowym, trzeci znajduje się na studjach teologicznych. Jedna córka jest stenotypistką, a druga modystką. W rodzinie B. ani z ojca, ani z matki strony, nie było chorych i niedorozwiniętych ludzi. Można sobie wyobrazić, jak ten cios straszny podziałał na rodzinę nieszczęśliwego inwalidy górniczego, któremu nietylko odebrano rentę, ale uczyniono go kaleką.

Wreszcie jeszcze jeden z wielu przykładów:

Ojciec 8 dzieci inwalida wojenny (rodzina zupełnie zdrowa). Ojciec prosi o zapomogę w urzędzie opieki społecznej.

Lekarz: — Wass? Acht Kinder haben Sie als Schwerkriegsverletzer? Man sollte schon längst an Ihnen die Sterylisierung angewandt haben. (Co? 8 dzieci ma pan jako ciężko poszkodowany inwalida wojenny? Pan powinien był już dawno być ste-



41)

Starszy syn był już wysokim szczupłym wyrostkiem. Milczący i małomówny, imał się z własnej woli ciężkiej pracy. Kiedy matka schylała się po nieociosany, drewniany pług, który trzeba było nieść wieczorem do domu, chłopak ubiegał ją, zakładał pług jak jarzmo na szczupłe barki i szedł, potykając się na rozoranej ziemi. Matka była często tak znużona, że przyzwalała. Ciągnął wiadrami wodę ze studni i karmił bawołu, pracował ile sił starczyło i dzielił z matką robotę w polu, jakby chciał zastąpić ojca.

A jednak mimo wszystko stronił w jakiś nieokreślony sposób od kobiety-matki. Był obowiązkowy i brał pełny udział w jej znoju, lecz często bywał krnąbrny. Miała wrażenie, że między jej ciałem a ciałem syna nastąpił rozbrat. Zauważyła, że niechętnie przebywa w jej pobliżu, że trzyma się zdaleka, jakby nie mógł znieść jej zapachu. Często sprzeczali się o byle drobnostkę. Naprzykład kazała mu trzymać mocniej motykę, a on upierał się przy swojem, choć praca szła trudniej, kiedy nie chwytał narzędzia tak, jak radziła matka. O taki drobiazg i o inne błahostki powstawały częste kłótnie. Oboje czuli niejasno, że prawdziwa przyczyna, z której nie zdawali sobie sprawy, tkwiła znacznie głębiej.

Dziewczynka nie przysparzała jej także radości. Jej biedne, chore oczy widziały niewiele, a jednak pracowała cierpliwie wedle możności i nie narzekała teraz na ból, jak dawniej. Młodszy chłopczyk chodził już i najchętniej wybiegał na gościniec, gdzie uganiał i bawił się z innemi dziećmi. Dziewczynka przychodziła więc czasami na pola, gdzie pracowała matka i brat. Ale i tu była raczej ciężarem niż wyręką, szczególnie, gdy przebywali na polu pokrytem małemi, słabemi kiełkami. Widziała niewiele, często przy plewieniu myliła się i zamiast chwastu wyrywała roślinkę. Chłopak wpadał w gniew i wołał:

— Wracaj do domu, dziewczyno! Doprawdy, nic nam tu po tobie. Idź i siadaj obok starej babki!

Wstawała wtedy i uśmiechała się nieśmiało, dotknięta do żywego słowami brata. A on dorzucał krzykliwie:

— Uważaj, jak stąpasz, niezgrabo! Tratujesz rozsadę!

Dziewczynka opuszczała pole w pośpiechu, a serce matki rozdarte było pomiędzy tymi dwoma, pomiędzy synem a nawpół ślepą dziewczyną. Wiedziała, co dzieje się w ich duszy. Chłopak znękany był pracą, zbyt ciężką na jego wiek, a córka znosiła ból z zbytnią cierpliwością. Wzdychała i wołała za odchodzącą dziewczynką:

— Prawda, biedaczko, niewielki z ciebie pożytek, nawet szyć nie możesz spowodu słabych oczu. Ale idź do domu, zamieć izbę, przystaw jedzenie i rozpal ogień! Z tem umiesz się nieźle uporać. Pilnuj malca i bacz, by nie wpadł do studni! Jest najśmielszy i najbardziej uparty z was trojga. Podaj też babce od czasu do czasu trochę herbaty. Oto twoje zadanie i tu możesz mi okazać pomoc. Gdy będę miała trochę wolnego czasu, pójdę i poszukam jakiegoś balsamu na twoje oczy.

Tak pocieszała dziecko — ale dziewczynka nie była dla niej żadnem źródłem pocieszenia. Siedziała przez długie godziny w milczeniu, ocierała wilgotne, bolesne powieki i uśmiechała się sztywnym, cierpliwym uśmiechem. Matka spoglądała na nią, słuchała gniewnych słów syna i patrzyła jak najmłodszy wyrywa się do zabawy z innemi dziećmi. Pogrążona w gorzkich rozmyślaniach dziwiła się czasami, jak to się dzieje, że maleństwa sprawiały radość oczom i sercu, a dziś, gdy dorastają, niema z nich żadnej pociechy. (C. d. n.)

tylizowany). Lekarz zarządził przeprowadzenie sterylizacji. Jeszcze jeden człowiek zupełnie złamany

PASMO KRZYWD.

Takie wypadki na Śląsku Opolskim, specjalnie w okręgu przemysłowym zdarzają się codziennie.

Izba orzekająca w tych wypadkach, składa się z sędziego zawodowego i dwuch lekarzy. Miarodajną dla nich opinją jest orzeczenie lekarza powiatowego.

Przedstawiciele mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w obronie tych nieszczęśliwych lud zi pod jęli odpowiednie kroki w wypadkach, w których sterylizacja została zarządzona, ale wobec stanowczego sprzeciwu i naglej interwencji, jeszcze nie przeprowadzona. Do tej pory jednak Komisja Mieszana dla Górnego Śląska z p. Calonderem na czele nie wydała jeszcze orzeczenia i nie zadecydowała jeszcze, czy stosowanie ustawy sterylizacyjnej wobec członków mniejszości polskiej w Niemczech i na terenie poplebiscytowym, jest dozwolone.

Co na to czynniki, które dziś nie widzą, czy nie chcą widzieć krzywdy, dziejącej się naszej mniejszości polskiej w Niemczech?

A krzywd tych jest o wiele więcej.



SOBOTA 12 PAŹDZIERNIKA 1935

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy 12.15 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego; 13.00 Koncert zespołu harmonistów oraz chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 14.30 Melodje operetkowe z płyt; 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści Zofji Nałkowskiej pt.: Granica; 15.15 Przegl giełd. i Nasz handel morski; 15.30 Koncert w wyk. ork. mandolinistów im Moniuszki pod dyr. Kaz. Bończy - Tomaszewskiego; 16.00 Lekcję jęz. francuskiego prowadzi lektor Lucien Roquigny; 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. Anity Romanowskiej-Radzkiej przy fort. prof. Ludwik Urstein; 16.30 Skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla; 16.45 Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. Rutkowski; 17.00 Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej odczyt wygł Janusz Rakowski; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Pogadanka: Świat naszych zwierząt: Łoś, wygł. Korak; 17.50 Nasze miasta i miasteczka pt. Klejnot ziemi lubawskiej: Nowe miasto pogad. wygł. Józef Wysocki 18.00 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 Z życia literacko-kulturalnego omówi dr. Adam Bar; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Smetana: Mołdawa, poem. symfoniczny (płyty) 19.00 Wojciech Bąk: Brzemię niebieskie recytuje Leonard Kunze 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy — Życie kobiet polskich zagranicą; 21.30 Humor regjonalny 22.00 Jesienią, koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota z udz Heleny Korfówny (sopr) i St. Witasa (ten) 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Adama Furmańskiego.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Przegl. wydawnictw — prof H. Mościcki; 18.45 Płyty 19 Koncert reklamowy; 19.15 Program 19.25 O sortowaniu jabłek — wygł. inż. Kępka; 19.35 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.45 Koncert reklamowy; 19 Dokąd nas wiedzie postęp techniczny — dr. inż. Mcewicz 19.10 p. Kraków.

Afrykański Poiret

Johannesburg, w październiku.

Wystarczy w Afryce wymienić nazwisko Johna Hymana, a już rozjaśniają się najbardziej zachmurzone oblicza i przybierają zadowolony i uśmiechnięty wyraz. W Afryce z biegiem lat nazwisko Hyman stało się pojęciem. Dziwna rzecz, że mr. Hyman nie awansował jeszcze do roli bohatera sensacyjnego filmu, albo przynajmniej jakiejś komedji teatralnej.

Zewnętrznie, ten mały i niepozorny pan niema w sobie z pewnością nic heroicznego. Mr Hyman jest sobie zwyczajnym miljonerem człowiekiem który swój cały ogromny majątek zawdzięcza jedynie dobremu pomysłowi Aż do ostatnich czasów był John Hyman jedynym niekoronowanym królem mody dżungli afrykańskiej Jego dostawcami były teatry całego świata, u których odkupywał za drobnostkę wyranżowane kostjumy i sprzedawał je później czarnym pięknościom i ich kawalerom, za drogie pieniądze.

Przed piętnastu laty Hyman był biedakiem, który się imał różnych zawodów i w żadnym mu się nie szczęściło. Aż pewnego razu, kiedy bezczynnie spacerował po ulicach Johannesburga, w jego mózgu zaświtała genialna myśl. Mianowicie postanowił na licytacji wykupić wszystkie wyranżowane kostjumy teatralne. Za parę złotych skupił tego całą furę i już nazajutrz wybrał się w okolice, do których nie dosięgła jeszcze europejska cywilizacja. Wspaniałe uniformy i pstre suknie oczarowały wprost czarną klientelę i po kilku godzinach cała wieś paradowala dumnie przybrana w historyczne kostjumy, pióropusze, fraki i kryroliny, które dla uproszczenia wkładano na gołą skórę Mr. Hyman przyglądał się z uśmiechem zadowolenia i liczył swój zarobek: wycieczka się udała.

W następnych miesiącach interesy pana Hymana przybrały wprost fantastyczne obroty. Gdziekolwiek w Europie zapowiadano wielkie licytacje kostjumów operowych i operetkowych, zjawiał się Hyman we własnej osobie i skupywał wszystko, skupywał kostjumy, które nie nadawały się nawet na przedstawienia amatorskie w Pipidówce. Załadowywał cały wagon takich skarbów i wyjeżdżał z nim w okolice afrykańskie, do których nie zabłąkał się jeszcze nigdy żaden biały handlarz, a tam znajdował amatorów nawet na skrawki kostjumów. Handel odbywał je drogą wymienną, za swoje skarby otrzymywał często złoto i kość słoniową. Nieraz zaledwie mógł powstrzymać się od śmiechu, skoro widział podczas uroczystości tę maskaradę czarnych.

Nie należy jednak sądzić, że misja Hymana ograniczała się jedynie do wyludzania pieniędzy od naiwnych czarnych. Wpływ jego na dzieje murzynów afrykańskich był bardzo wielki i nieraz dobroczynny Pewnego razu dwaj wodzowie plemion murzyńskich gotowali się do boju To było nie na rękę dyktatorowi mody, na terenie wojennym

nie lubiał pracować. Co zrobił afrykański Poiret? Jednemu z wodzów podarował wspaniały kostjum Lohengrina, a ten tak nim był zachwycony, że wolał zrezygnować z wojny, byleby tylko móc spokojnie rozkoszować się paradnem uniformem. Ażeby także i drugiego wodza nastroić pokojowo, przesłał mu kompletny kostjum faraona, uzupełniony wysokim cylindrem. Ten dyplomatyczny trick Hymana w zupełności się udał, i wszelkie spory były zażegnane.

Pewnego razu zakochany młodzian udał się do Hymana z prośbą o pomoc. Chodziło o to że młodzian zakochany był do szaleństwa w miejscowej piękności, a ona wolała innego. Mr Hyman sprzedał zakochanemu murzynowi wspaniały błyszczący od złota kostjum pogromcy lwów. To że kostjum był trochę podarty a złoto mocno spłowiałe nie umniejszyło wcale jego wartości, czarna Wenus oczarowana bajecznym uniformem zerwała natychmiast ze swoim drugim wielbicielem i zwróciła swoje afekty w stronę wspaniale ubranego młodziana.

Długi czas mr. Hyman zachował tajemnicę swojego tricku handlowego wyłącznie dla siebie. W przeciągu jednego dziesięciolecia zarobił miljony. Przed rokiem wycofał się już z tego świetnego interesu. Jego agenci i następcy kontynuują jego pracę i uszczęśliwiają w dalszym ciągu czarną klientelę resztkami wspaniałości cywilizacji I jak długo ostatni krzyk mody europejskiej nie dotrze do najdalszych krańców Afryki, trick mr Hymana będzie trjumfował (s)

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 19 Jak wyglądał ogród Jezuicki przed 100 laty opowie S. Przybylski; 19.10 p. Kraków.

* * *

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Bezpieczeństwo pożarowe m. Łodzi — pogad. wygł. inż. Kowalczyk 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Płyty; 19.10 Program; 19.20 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 19.00 Utwory fort. Liszta w wyk. P. Weingartnera; 19.30 Humor w pieśni w wyk. zesp Meloparodystów; 20.10 Klasycznie i współcześnie — redjopotpourri; 22.10 Pieśni i arje.

* * *

Paryż (1648) 21.00 Muzyka dwufortepianowa 21.45 Opery komiczne: 1) Piękna Galatea — Masse'a 2) Philemon i Baucis — Gounoda.

PODZIĘKOWANIE.

WYDZIAŁ BURSY RĘKODZIELNICZEJ SIERÓT ŻYDOWSKICH, PODBRZEZIE 6, składa wszystkim PANIOM serdeczne podziękowanie za Ich pracę i trudy przy zbiórce ulicznej dnia 9 października.

Również SPOŁECZEŃSTWU KRAKOWA za ofiarność „Bóg zapłać“.

Za Wydział:
ZYGMUNT ALEKSANDROWICZ
prezes. 5676kr

PODZIĘKOWANIE.

Imieniem Wydziału naszego Stowarzyszenia „Domu Sierót Żyd.“ (Dietla 64) składam na tej drodze serdeczne podziękowanie Paniom, które pomagając nam w dniu zbiórki jesiennej przyczyniły się do pięknego wyniku tejże.

Kraków, w październiku 1935 r.

DR. MED. RAFAŁ LANDAU
5679kr prezes.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu DR. STANISŁAWOWI CIKOWSKIEMU, ginekologowi w Krakowie, ul. św. Jana 18 za nadzwyczajnie ofiarną i skuteczną pomoc przy porodzie oraz niezmiernie troskliwą dalszą opiekę składają najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i podziękowania.

ZAMCZYKOWIE.

Leningrad (1224) 19.00 Muzyka operowa; 20.00 Koncert symfoniczny; w progr. muzyka włoska

Rzym (420.8) 20.40 Wieczór oratorjów.

* * *

Wiadomości z kraju

—ooo—

B. poseł Prager wrócił do Warszawy

Onegdaj przybył do Warszawy po dłuższej nieobecności w kraju były poseł socjalistyczny Adam Prager, były więzień brzeski, skazany na 3 lata więzienia.

P. Pragera oczekiwała na dworcu jedynie małżonka jego, która przed kilku dniami również wróciła z Paryża.

Po przyjeździe do Warszawy, p. Prager zamieszkał w domu Związku kolejarzy, a małżonka zawiadomiła urząd prokuratorski, że mąż jej jest zmęczony długą podróżą i jeśli tylko ochłonie z trudów podróży, zgłosi się w urzędzie prokuratorskim.

Jak słychać, urząd prokuratorski po zgłoszeniu się p. Pragera udzieli mu 10 do 14 dni urlopu dla załatwienia najważniejszych spraw osobistych, poczem p. Prager rozpocznie odsiadywanie kary.

Politycznie podejrzany wydalony za przestępstwo pospolite

Przed kilku dniami wydalony został z Polski wydany w ręce władz niemieckich obywatel niemiecki, niejaki Walter Schoenberg. Posiadał on legalny pobyt w Polsce do dn. 19 bm. Wysiedlono go przed terminem na żądanie poselstwa niemieckiego. Schoenberg jest poszukiwany przez władze sądowe niemieckie za pospolite przestępstwo. Jak twierdzą, jest on posądzony o handel żywym towarem.

Nie wiadomo, czy żądanie ekstradycji Schoenberga, powołujące się na wykroczenie jego natury kryminalnej, nie ukrywa istotnych powodów żądania władz niemieckich, albowiem osoby, które miały styczność z Schoenbergiem, oświadczają, iż różniły go z obecnemi władzami w Niemczech poglądy polityczne.

Cadyk — nieślubnym synem księdza?

Do adwokata stanisławowskiego Łabija zgłosił się onegdaj mieszkaniec Doliny, Cadyk B. i opowiedział adwokatowi dziwną historję. Cadyk przedłożył dokumenty, z których wynika, że jest on nieślubnem dzieckiem ks. Krzynowskiego, który przed 30 laty wyemigrował z Polski i przeniósł się do Ameryki, gdzie osiadł w mieście Baltimore. W Ameryce ks. Krzynowski dorobił się olbrzymiego majątku, a nie zapominając o nieślubnym synie, stale przesyłał mu poważne kwoty. Przed dwoma laty ks Krzynowski zmarł i pozostawił cały swój majątek spadkobiercom. Cadyk B. rości sobie obecnie pretensje do majątku ks. Krzynowskiego. Adwokat Łabij zwrócił się do swego znajomego notarjusza Gerczaka w Baltimore z zapytaniem, prosząc o informacje odnośnie testamentu ks. Krzynowskiego.

Rozwiązanie Towarzystwa Polsko - Rumuńskiego

Komisarjat rządu m. Warszawy wykreślił z rejestru stowarzyszeń Towarzystwo Polsko-Rumuńskie w Warszawie, które miało na celu krzewienie współpracy kulturalnej polsko-rumuńskiej. Skreślenie stowarzyszenia nastąpiło spowodu uchybień statutowych.

Proces o zniesławienie przez radjo

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła niezwykła skarga o zniesławienie za pośrednictwem fal radjowych. Przyczyną skargi jest pogadanka, jaką wygłosił 10 września rb. przed mikrofonem Polskiego Radja młody autor Z. S. Tematem tej pogadanki była uliczna sprzedaż książek w t. zw. koszach. Prelegent zachwalał sprzedaż uliczną, dowodząc m. in., że wydawcy oszukują często autorów książek, wypłacając im mniejsze honorarja.

Treścią tej pogadanki poczuło się dotknięte Polskie Towarzystwo Wydawców Książek oraz 5 poważnych firm wydawniczych w Warszawie. W rezultacie wpłynęła do sądu grodzkiego oryginalna skarga, która spowoduje sensacyjny i pierwszy bodajże w Polsce proces o zniesławienie przez radjo.

Kosztowne odwołanie od grzywny 20 zł.

Drukarza warszawskiego Grynberga pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej za zatrudnianie robotników w godzinach wieczornych. Ukarano go zaocznie nakazem karnym w kwocie 20 złotych Od tego orzeczenia Grynberg odwołał się do starostwa.

Starostwo wymiar kary podwyższyło do 50 złotych. Od tego orzeczenia Grynberg odwołał się do Sądu Okręgowego. Tam podwyższono mu wymiar do 200 złotych, nie licząc kosztów sądowych.

Obecnie drukarz skierował sprawę do Sądu Najwyższego. Wpłacił sto kilkadziesiąt złotych zgóry.

W więzieniu symulantka — na wolności furjatka

W Stanisławowie w swoim czasie skazano komunistkę na karę więzienia przez 12 miesięcy. Wobec tego, że Schwamówna udawała w więzieniu umysłowo chorą, wysłano ją do zakładu do Kulparkowa, gdzie lekarze po dokładnem zbadaniu stwierdzili, że jest ona na umyśle zdrowa. W tym tygodniu Schwamówna opuściła stanisławowskie więzienie i dostała ataku szału. Chorą odwieziono do Kulparkowa.

Ponownie skazany na śmierć

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał głośną sprawę Władysława Tałady, który wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie skazany został na karę śmierci za uduszenie kochanki jego Tomaszewskiej.

Zbrodni tej dokonał Tałada po zgwałceniu 14-toletniej córki swej kochanki, gdy Tomaszewska o przestępstwie tem powiadomiła policję.

Sąd Apelacyjny wyrok śmierci uchylił i skazał Taładę na 10 lat więzienia, lecz naskutek kasacji prokuratora — wyrok został uchylony przez Sąd Najwyższy, a sprawa znów wróciła pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego, który ponownie skazał Taładę na śmierć.

Znowu ucieczka więźniów z Koronowa

Z domu karnego w Koronowie pod Bydgoszczą onegdaj wieczorem znowu zbiegło dwóch więźniów. Jest to już w okresie miesiąca trzecia ucieczka z więzienia koronowskiego. Więźniowie zdołali zmylić czujność dozorców i w czasie kopania kartofli zbiegli, nie zwracając niczyjej uwagi. Obaj, Gryczkowski i Kopacz, mieli do odsiedzenia zaledwie po parę miesięcy.

Żydzi! Sjoniści!

Nasza Organizacja Krajowa przystępuje obecnie do szeroko zakrojonej akcji agitacyjnej na terenie jej działania. Wyrazem tego ma być zainicjowana obecnie akcja legitymacyjna, która ma nam stworzyć nowe możliwości pracy organizacyjnej i propagandystycznej. Do tych licznych obowiązków, które ciążą na członkach naszej organizacji, dołączamy obowiązek werbowania nowych członków drogą nabycia prze nich naszej legitymacji.

XIX Kongres Sjonistyczny rzucił wielkie hasło ujęcia całego narodu żydowskiego w ramy Organizacji Sjonistycznej, zorganizowania mas żydowskich dla pracy odbudowawczej. Akcja legitymacyjna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska jest realizacją tego hasła na terenie naszej dzielnicy. Każda wykupiona legitymacja organizacji ogólno - sjonistycznej jest pozyskaniem nowych, twórczych i ofiarnych elementów dla pracy sjonistycznej. Tego wymaga najżywotniejszy interes narodu żydowskiego, który może skutecznie przeciwstawić się wszystkim zewnętrznym niebezpieczeństwom tylko zorganizowaną obroną. Tego wymaga interes Organizacji Sjonistycznej, jedyej obrończyni mas żydowskich, jedynego czynnika, który może mu przynieść zbawienie i pomoc. Tego wymaga interes ogólnego sjonizmu, którego rola w tej przełomowej chwili, jaką organizacja obecnie przeżywa, musi być decydująca.

Ogólni Sjoniści! Wytężcie wszystkie siły, by akcja legitymacyjna, akcja werbunkowa nowych ogólnych sjonistów zakończyła się wspaniałym sukcesem.

Każdy Żyd członkiem Organizacji Sjonistycznej!

Każdy Żyd w Małopolsce zach. i Śląsku — członkiem Organizacji ogólno - sjonistycznej!

Wszyscy wykupują legitymacje organizacji ogólno - sjonistycznej!

Akcja legitymacyjna rozpoczyna się dnia 14 bm. i trwa do 31 bm.

Egzekutywa Kraj. Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małop. i Śląska.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DOBRA RADA.

Dyrektor pewnej amerykańskiej firmy chcąc dodać energji swoim pracownikom i zachęcić ich do pracy, powiesił na ścianach bjura napisy następującej treści:

Nie odkładaj do jutra, co możesz zrobić dziś.

Po kilku dniach zapytany o rezultaty swego wynalazku odpowiedział:

— Skutek był rzeczywiście nieoczekiwany. Kasjer skradł 30.000 i znikł, buchalter uciekł z moją prywatną sekretarką, biuraliści zażądali podwyżki, a chłopiec na posyłki oświadczył, że chce zostać moim wspólnikiem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

CODZIENNA CZYTELNICZKA RZESZÓW: Kraków, Karmelicka 16. Bliższe informacje tamże.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polska polityka gospodarcza*)

VIII. Wieś i miasto

Kraków, 12 października.

Dochód społeczny usymbolizował p. Matuszewski w postaci bochenka chleba. W dotychczasowym rozwoju stosunków gospodarczych bochenek ten był krajany w sposób, krzywdzący rolnictwo. Większa część ludności kraju t. j. wieś partycypowała w stopniu mniejszym, niż mniejsza część ludności t. j. miasto. Zdaniem p. Matuszewskiego ten niesprawiedliwy stan rzeczy może być usunięty przez pokrajanie bochenka dochodu społecznego w sposób, przyznający rolnictwu bardziej sprawiedliwą część. Innemi słowy, p. Matuszewski domaga się ingerencji państwa w podział dochodu społecznego i zrzucenie większej części obciążeń na miasta celem ulżenia doli wsi.

Mimo, że pismo nasze reprezentuje interesy ludności miejskiej, to jednak w ocenie środków, prowadzących do rozwoju gospodarczego całego kraju uznajemy z całą lojalnością, że droga do jego rozwoju prowadzi rzeczywiście przez dźwignięcie gospodarcze wsi. Co do tego niema zdaje się różnic we wszystkich warstwach społeczeństwa. Wszyscy uznajemy niezwykle ciężkie położenie wsi i potrzebę natychmiastowej pomocy. Wszelako w ocenie środków przyjścia wsi z pomocą zaznacza się daleko idąca rozbieżność.

Gdyby udało się nam uzyskać jakieś środki finansowe z zewnątrz i środki te poświęcilibyśmy w całości wsi, wówczas byłoby to najprostsze i najlepsze rozwiązanie sprawy. Wieś otrzymałaby pieniądze natychmiast i natychmiast zasiliłaby wydatnie szeregi konsumentów wytworów przemysłowych, dźwigając tem samem gospodarczo miasta. W chwili obecnej trudno jednak liczyć na pomoc z zewnątrz. Należy się zatem zastanowić, w jaki sposób można wsi pomóc środkami własnemi. P. Matuszewski proponuje opodatkowanie miast na rzecz wsi. Czy to opodatkowanie będzie polegało na całkowitem zwolnieniu wsi z podatków kosztem obciążenia miast, czyteż na efektywnem dotowaniu środkami finansowemi ludności wiejskiej, to nie zmienia postaci rzeczy. Wyobraźmy sobie technicznie realizację tego programu. Wolnych środków finansowych t. j. takich, którebу można było zdjąć bez uszczerbku dla stopy życiowej mieszkańców, miasta nie posiadają. Obecna stopa życia przygniatającej większości ludności miejskiej zeszła daleko poniżej tego, co w zachodniej Europie nazywa się „minimum egzystencji“. Wielu pracowników, rzemieślników i kupców nie spożywa więcej, jak raz w tygodniu mięso; wielu z nich nie spożywa nawet codziennie chleba, lecz żywi się, podobnie, jak na wsi, ziemniakami. W chwili, gdy państwo zabierze tej większości mieszkańców miast dalszą część ich skromnych dochodów na rzecz podniesienia wsi, nastąpi skurczenie konsumcji artykułów rolnych. Zanim te środki zostaną przez władze państwowe doprowadzone do wsi, doznaje wieś ciosu w postaci zmniejszonych możliwości zbytu swych produktów. Urzędnik, robotnik, kupiec i rzemieślnik zmniejszą zakupy mięsa, masła, sera, jaj itp. w tym samym dniu, w którym zmuszeni będą oddać część swych zarobków na rzecz wsi. Wieśniak, który przywozi na targ miejski swe produkty zawiezie do wsi mniej pieniędzy, niż dotychczas. Za te zmniejszone środki będzie on mógł oczywiście płacić mniej podatków i mniej kupować wytworów przemysłowych. Nastąpi spadek działalności gospodarczej, który po dojściu do wsi pieniędzy ściągniętych przez państwo od miast może być co najwyżej skompensowany. W najlepszym zaś wypadku wieś powróci do stanu, w którym znajdowała się przedtem. Ale miasta będą zrujnowane.

Krajanie bochenka dochodu społecznego nie da się z pomyślnym dla gospodarstwa społecznego skutkiem przeprowadzić zapomocą noża podatkowego. Procedura ta trwa bowiem zbyt długo i „nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje“. Nóż podatkowy jest szczególnie lepki i ma szczególną zdolność przyswajania sobie części dochodu społecznego przy krajaniu bochenka. Niedawno Instytut Badania Konjunktur obliczył, że z 20 proc. dochodu społecznego, jakie ogółem budżet publiczny pochłonął, zużył on aż 5 proc. na „przetasowanie“ dochodów.

Pomoc gospodarcza i finansowa dla wsi musi przyjść ze strony miast w zupełnie innej formie. Wieś nasza jest przeludniona, bo działające do niedawna wentyle emigracyjne przestały działać, a miasta niszczone są etatyzmem, dyktaturą biurokracji, z wszystkiemi pochodnemi tego ustroju: protekcjonizmem, koncesjami, nakazami i zakazami, dławiącemi rozwój przedsiębiorczości i inicjatywy produkcji i handlu.

Przeważająca większość gospodarstw wiejskich w Polsce jest karłowata. 65 proc. wszystkich gospodarstw, to zagrody drobne, liczące do 5 ha. Otóż mylnem jest przekonanie, że, gdyby udało się dźwignąć ceny płodów rolnych nawet do poziomu z r. 1928, czyli do poziomu z okresu najwyższej konjunktury, zdołałyby zagrody te wygospodarować dochód, mogący zapewnić utrzymanie przeciętnie licznej rodziny chłopskiej. W wydanej przed kilku miesiącami publikacji państwowego Instytutu Spraw Społecznych p. t. „Wieś nie ma pracy“ p. Jerzy Michałowski wykazał, że w r. 1928 dochód surowy z gospodarstwa 2-hektarowego okazał się niewystarczającym dla rodziny chłopskiej, składającej się tylko z 4-ch osób. Niedobór wynosił zł. 121, przyczem pochodził tylko z wydatków na żywność. Gdyby do niedoboru tego doliczono jeszcze koszty ubrania, nakłady gospodarcze, podatki, procenty od pożyczek itp., wówczas suma jego zostałaby conajmniej potrojona. Niedobór ten był pokrywany dochodami z płac zarobkowych, zapomóg od emigrantów i z pożyczek. Gdyby zatem obecnie została przywrócona równowaga w układzie cen rolnych i przemysłowych, gdyby rolnik był całkowicie zwolniony z podatków i z obowiązku obsługi długów, to według tego obliczenia musiałby on jeszcze znaleść środki na pokrycie niedoboru, płynącego z zaspokojenia prymitywnego, fizjologicznego głodu. Niedobór ten musiałby być pokryty w obecnych warunkach zaniku dopływu zapomóg emigrantów i zaniku kredytu rolniczego w związku z wprowadzeniem moratorjum, tylko z płac zarobkowych, a zatem z pracy najemnej. Tę pracę może chłopu dać przedewszystkiem miasto.

Według obliczeń dra Bohdana Dederki na 100 h. użytków rolnych przypada następującą liczba osób zawodowo czynnych w rolnictwie:

Danja	15
Szwajcarja	22
Czechosłowacja	28
Niemcy	33
Polska	48

Wieś polska jest przeludniona. Wielka liczba osób, zatrudniona u nas na roli jest całkowicie niepotrzebna i niewydajna. Jeżeli pracę, którą w zachodnich krajach wykonuje przeciętnie 20 — 30 osób, u nas wykonuje 48 osób, to jest jasne, że ogólna wydajność pracy musi się obniżyć.

Wielka masa chłopów nie ma co robić na wsi. Według obliczeń p. J. Poniatowskiego żyje na wsi 5 milj. zawodowo czynnych całkowicie zbędnych; razem z rodzinami wynosi to blisko 9 milj. osób. Wobec znanej, szybkiej rozrodczości chłopów można się spodziewać, że za 5 lat będzie tych zbędnych ludzi o 2 miljony więcej, czyli blisko 11 miljonów. Z wyjątkiem Egiptu i Indyj żaden kraj w świecie nie wykazuje tak olbrzymiego przeludnienia wsi, co Polska.

Gdzie skierować tę olbrzymią masę bezrobocia wiejskiego? Mówiliśmy już, że dawniej nadmiar ludności odpływał przeważnie przez wentyl emigracyjny. Nawet w r. 1929, w okresie najwyższej konjunktury dla rolnictwa, emigracja z Polski wynosiła blisko ćwierć miljona osób. — Wędrowano za Ocean, albo na roboty sezonowe, „na Saksy“, do Łotwy, albo na roboty górnicze do Francji. Dziś ten wentyl emigracyjny prawieże nie działa. W pierwszych 7-miu miesiącach br. emigracja z Polski po odliczeniu specyficznej emigracji do Palestyny, wynosi zaledwie 10 proc. stanu z r. 1928, po odliczeniu zaś reemigracji okazuje się nawet przewyżka powrotu uchodźców do Polski nad emigracją.

Roboty publiczne? W bieżącym roku suma środków, poświęconych na inwestycje wynosi blisko pół miljarda zł. Duża część tych środków poszła na finansowanie robót publicznych. A jednak roboty te pochłaniają zaledwie 140 tysięcy ludzi. Gdyby podwojono te środki, podwoiłaby się może liczba zatrudnionych, ale cóż to wszystko znaczy wobec tak potężnego bezrobocia na wsi?

Bramy imigracyjne są zamknięte dla nadmiaru ludności wiejskiej, wzmaga się fala reemigracji z Francji, i z Niemiec, kurczą się zapomogi emigrantów dla rodaków w kraju — co zrobić z nadmiarem ludności wiejskiej? Rozwój miast daje nam odpowiedź na to pytanie.

Gdy po wojnie francusko - pruskiej w r. 1870 powstały trudności emigracyjne dla Niemców, nastawiły Niemcy cały kierunek swej polityki gospodarczo - społecznej na skierowanie nadmiaru ludności do miast. Sam Berlin wzrósł w ciągu 20-lecia 1871 do 1890 o 754 tysiące mieszkańców, z czego blisko 70 proc. stanowili przybysze, urodzeni poza Berlinem. Przez cały okres XIX. wieku, mimo ówczesnej łatwości ruchów migracyjnych, zaznacza się u większości państw europejskich wyraźna tendencja ku rozbudowie miast dla wchłonięcia nadmiaru ludności i zatrzymania jej w ten sposób w granicach kraju. Z początkiem XIX. wieku Anglja liczyła tylko 21, proc. ludności miejskiej. Z końcem XIX. wieku odsetek ten wzrósł do 62 proc. Podobnie wzrósł w tym czasie odsetek ludności miejskiej u wszystkich innych państw. W Belgji z 13 proc. na 35 proc., w Prusiech z 7 proc. na 30 proc., we Francji z 9 proc. na 25 proc., na Węgrzech z 5 proc. na 18 proc., w Austrji z 4 proc. na 16 proc., w Szwecji z 4 proc. na 14 proc., w Rosji z 4 proc. na około 10 proc. Do r. 1921 i nasze miasta rozwijały się dość pomyślnie. W czasokresie od r. 1860 do 1921 ludność miast wzrosła jak następuje: Warszawy ze 175 tysięcy na 940 tysięcy, Łodzi z 28 tysięcy na 452 tysiące, Lwowa z 72 tysięcy na 219 tysięcy, Poznania z 51 tysięcy na 170 tysięcy, Krakowa z 41 tysięcy na 182 tysiące, Wilna z 50 tys. na 129 tysięcy. Od tego czasu, a szczególnie w okresie 1931/34 rozwój miast polskich uległ zahamowaniu, niektóre miasta nawet notują ubytek mieszkańców (liczba mieszkańców w Łodzi zmniejszyła się w tym czasie o 14 tysięcy).

Miasta nasze są właściwie na początku swego rozwoju.

Przemysł jest źle rozwinięty, bo wszystkie dotychczasowe rządy polskie stosowały całkowicie fałszywą politykę celną. Zamiast popierania tych gałęzi przemysłu, które są zdolne do życia na dłuższą metę bez pomocy Skarbu Państwa, prohibicyjnych ceł i bez wyzysku konsumentów krajowych, rządy nasze szły na pas-

*) Vide „Nowy Dziennik“ z dn. 1, 2, 3. 4, 5, 6, 9 i 11 b. m.

ku życzeń każdej bez wyjątku gałęzi przemysłu bez względu na to, czy dana gałąź miała warunki rozwoju w Polsce, czy nie. Nasza taryfa celna chroni nietylko przemysły już istniejące, ale nawet i te, które mogą ewentualnie kiedyś powstać. W ten sposób zdrowe gałęzie przemysłu utrzymywały gałęzie niezdolne do życia, transfuzjonowano krew z organizmów zdrowych, potrzebujących tej krwi do organizmów scherlałych, kulejących w samej kołysce i mogących wegetować tylko w warunkach ciągłego niańczenia ich przez państwo i tylko przy utrzymywaniu stałej pępowiny, łączącej je ze Skarbem Państwa. Nasza polityka celna, o której teraz tak słusznie mówi p. Matuszewski, że „nie ma różnicy istotnej między batem, co pędził na pole, a taryfą celną, która każe rolnikowi tak samo siódmy pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić" wykoszlawiła całą strukturę naszego przemysłu. Rolnicy godzili się niemal zawsze z tą błędną polityką przemysłową naszych rządów, a nawet dziś nie słychać ze strony rolników głośniejszych protestów przeciw polityce celnej.

Fatalna polityka celna, polityka etatyzmu, niszcząca przedewszystkiem miasta i nie pozwalająca im rozwijać się gospodarczo, stwarza tamę przeciw dopływowi ludności wiejskiej do miast i zmusza rolników do duszenia się na przeludnionej wsi. Polityka koncesyj, polityka biurokratycznych zakazów i nakazów, w których coraz trudniej się zorjentować, a co dopiero stosować się do nich, — przeciętnemu mieszkańcowi miasta stwarza bezrobocie w mieście i uniemożliwia mu wchłonięcie nadwyżki ludności wiejskiej.

Im więcej etatyzmu, im więcej ingerencji państwowej w życie miast, tem mniejszy musi być rozwój miast i tem większa niedola ludności wiejskiej. Polska jest krajem na dorobku, a zatem winna pozostawić najwięcej swobody swemu życiu gospodarczemu, a jednak stosuje politykę reglamentacji, interwencjonizmu i etatyzmu, jak gdyby była krajem bogatym, rozwiniętym gospodarczo i znajdującym się raczej w stanie pewnego przesytu. V.

—oXo—

Nici sowieckie drożeją

W ostatnich dniach zaobserwować się dał na rynku galanteryjnym w Łodzi poważny brak nici sowieckich. Artykuł ten w okresie ostatnich kilku lat konsumowany był w dość dużych ilościach, gdyż zarówno pod względem jakości, jak i cen odpowiadał wymogom nabywców. Brak nici sowieckich, używanych przez cholewkarzy, jak i niektórych gatunków nici do szycia spowodował zwyżkę cen ich o blisko 5 proc., co dla tego artykułu stanowi podrożenie stosunkowo dość znaczne. Przyczyna braku podaży nici sowieckich na rynku polskim nie została dotąd wyjaśniona i odbiorcy traktują to zjawisko jako przejściowy objaw konjunkturalny, który niewątpliwie już w najbliższym czasie ulegnie zmianie, powodując powrót cen do poprzedniego poziomu.

Włochy wyzbywają się zapasów walut zagranicznych

Według doniesień prasy amerykańskiej rząd włoski, jakoteż włoski bank emisyjny udzieliły kilku wielkim bankom nowojor. zlecenia na sprzedaż 25 miljonów dolarów w banknotach, znajdujących się w posiadaniu włoskiem.

—•—

NOWY NUMER MIESIĘCZNIKA „BANK"

Ukazał się już zeszyt październikowy (9) mies. „Bank" zawierający zgórą 100 stron druku a na którego bogatą treść składają się w zagadnieniach bieżących uwagi na tematy następujące: „Inicjatywa" prywatna; Roboty publiczne; Mobilizacja gospodarcza Włoch; Powódź ustaw w Ameryce; Sytuacja marki niemieckiej; W dziele artykułowym znajdujemy ciąg dalszy artykułu dra Stefana Buczkowskiego p. t. „Zagadnienia organizacyjne w bankowości polskiej" oraz dokończenie artykułu „Na marginesie działalności t. zw. spółdzielni dolarówkowych — Zdz. Jana Targowskiego. Nadto w dziale tym zamieszczono aktualne tłumaczenie z angielskiego mies. „Banker" p. t. Perypetje bloku złotego. W dziale techniki i organizacji bankowej o nowoczesnych sposobach pozyskiwania klienteli w bankowości informuje A. Bagnowski. W dziale prawnym znajdujemy omówienie nowej amerykańskiej ustawy bankowej. W dziale piśmiennictwa zawarty jest polemiczny artykuł dra K. Studentowicza pt. „Groźba nadmiernej reakcji".

Numer uzupełnia omówienie sytuacji gospodarczej świata i Polski bogata kronika krajowa i zagraniczna, przegląd prasy i misellanea przegląd wydawnictw oraz statystyka.

Adres: Warszawa, Nowy Świat 7. m 39.

„NASZA OPINJA" Nr. 136 wyszedł z druku i zawiera m. in: Świadek i prokurator — dr. A. Insler; Skończyć z bezmyślnością i oportunizmem — dr. F. Rotenstreich; Skutki wojny abisyńsko-włoskiej dla Żydów — dr. M. Ringel; Racja rasistów — G. Papini; Od kiedy śnią Żydzi polscy sen o „azjatyckiej krainie"? — dr. I. Schiper; Z księgi życia — Prof. Sz. Dubnow; Ballada o trzech brzydkich siostrach — M. Szymel; Kontynent bez socjalizmu — G. Seger; Biada garnkowi — T. Lessing; Teodora Lessinga rozmyślania nad duszą żydowską — M. Hoffman; Świat w sieci — H. Sternbach; Pogrom — Klabund; Humor i dowcip żydowski — dr. G. Lewin; Edukacja pod Verdun — I. Berman; Nadto szereg aktualnych działów.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Stare wino szumi"

Komedja w trzech aktach Seymoura Hicksa i Ashleya Dukesa.

Możnaby właściwie odrazu przejść do zachwytów nad grą p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, wspomnieć o zespole współgrającym, bo o sztuce samej niewiele da się powiedzieć, wystawiono ją zresztą przed laty w Krakowie p. t. „Wiecznie młody" z p. Bednarzewską w roli babci. A jednak zatrzymamy się nieco dłużej nad analizą sztuki, ponieważ należy do typu utworów, w których lubują się wybitni artyści-wirtuozi. P. Stępowski jest wirtuozem, a nie gwiazdorem, niezawsze jednak zachowuje linję demarkacyjną między temi pojęciami. Wirtuoz ustępuje coraz bardziej gwiazdorowi. Dawniej znano tylko wirtuozów, a teraz coraz częstszy jest typ gwiazdora. Wirtuoz chce zaimponować nam rozległą skalą swych możliwości artystycznych, ale demonstruje nam swój wysokiej miary kunszt aktorski w repertuarze poważnym, w szeregu ról klasycznych; gwiazdor nie ma tych ambicyj i woli raczej rzeczy bezwartościowe, małe błahostki, by zatriumfować nad tworzywem i tworzyć prawie z niczego. Takim właśnie klasycznym wprost triumfem aktora nad tworzywem, względnie nad tworzywem, jest komedja angielska, przetłomaczona przez p. Sobieniowskiego p. t. „Stare wino szumi".

Gdyby chodziło o logikę wydarzeń, rzecz cała zakończyłaby się już po pierwszym akcie. 64-letni mężczyzna, który ma eliksir wiecznej młodości, zakochał się w młodej kobiecie, ożenił się z nią i ma z nią nawet synka. Dowiaduje się o tem rodzina, ale nie dowiaduje się całej prawdy, bo niewie, że wiecznie młody stary pan już się ożenił. Zaniepokojona rodzina chce go postawić pod kuratelą. Bohater mógłby wprawdzie powiedzieć odrazu całą prawdę, i zażegnać grożące niebezpieczeństwo, ale boi się, że młodziutka żona, przed którą zataił, że ma już lat 64, dowie się wszystkiego. Rozum jednak dyktuje, że wyjawienie prawdy jest o wiele korzystniejsze od kontynuowania kłamstwa, ale nie mielibyśmy ciągu dalszego wielce komicznych perypetji bohatera. Sztuka zaczyna interesować, gdy zapada kurtyna po drugim akcie. Żona się już dowiedziała, że mąż nie liczy lat 45, lecz 64 i że dwaj jego synowie z pierwszego małżeństwa nie liczą lat 12 i 8, lecz są już ludźmi dojrzałymi. Pytamy się więc, czy go dalej będzie kochać, czy też prawda niespodziana będzie grobem jej miłości. Autorzy niewiele sobie jednak z tego robią, bo ich sztuka musi się zakończyć happy endem. Wiecznie młody stary pan odnosi triumf na całej linji, bo znajduje eliksir młodości w młodych ustach swej ukochanej żony. Jest to więc bajeczka nawet nie prawdopodobna, ale wirtuozerja aktorska ma tutaj szerokie pole popisu.

Skorzystał z tego w całej pełni p. Stępowski i dał nam kreację czarującą. Jest to artysta doprawdy rozkoszny, a wszyscy, przedewszystkiem wszystkie, wierzą w miłość młodej żony, do bohatera, którego gra mistrz dialogu i pointy p. Stępowski. Artysta - wirtuoz pełny odnosi trjumf, publiczność jest zachwycona i wychodzi z teatru pod czarem jak zawsze wycyzelewanej do najdrobniejszych szczegółów gry. Szkoda tylko tej gry na taką sztukę, ale trudno i darmo...

Z reszty zespołu wymienić należy p. Kosmowską, która z dużym umiarem zagrała rolę pełnej sił żywotnych prababci, pp. Malinerskiego i Kułakowskiego, którzy stworzyli groteskowe typki dwóch synów bohatera, p. Szuberta, który stworzył przepyszną rolę, starego lokaja, śliczenie wyglądającą p. Starkównę i panią Wernicz, oraz przemiłe dziecko, które ku gaudium publiczności wyszczebiotało rolę prawnuczki. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Matusiakówna, która wnosi na scenę brawurowe temperament, wdzięk i urodę. Dekoracje są jasne i ze smakiem urządzone, a za tempo gry należycie poprowadzone odpowiada niewymieniony na afiszach reżyser. M. K.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 39 m
12	Zachód słońca 16 g 41 m
SOBOTA	15 Tiszri 5696

USUWANIE KARNYCH KART Z REJESTRU SKAZANYCH

Minister Sprawiedliwości, Czesław Michałowski, zarządził usunięcie z rejestru skazanych kart karnych z wyroków zapadłych przed 1 stycznia 1901, i przed 1 września 1932, jeżeli orzeczono naganę lub dozór rodziców bądź innych osób. Pozatem usuwa się z rejestru karty odnoszące się do skazanych przed dn. 11 listopada 1918 na kary pozbawienia wolności poniżej lat 5 i grzywnę lub na jedną z tych kar, jeżeli przeciwko osobom tym nie zapadł do dn. 30 czerwca roku 1935 prawomocny wyrok, skazujący, podlegający zarejestrowaniu. Pozatem usuwa się karty skazanych przed 1-ym stycznia 1925 na kary pozbawienia wolności, nieprzewyższające 6 mies., jeżeli przeciw tym osobom również nie zapadł nowy wyrok do dn. 30 czerwca 1935 r.

KASACJA W PROCESIE O SZANTAŻE PRASOWE

(or) W związku z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie, uniewinniającym dr. Knoebla, dr. Derenowskiego, Hofmana i Kwaśnego, prokurator zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. Temsamem sprawa oprze się o Sąd Najwyższy.

Od Administracji

! !

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik i o odwrotnem uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

Reprezentanci Żydów krakowskich

manifestują przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech

W sali reprezentacyjnej Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie zebrała się elita Żydów krakowskich, aby złożyć uroczysty i solidarny protest przeciw ostatnim wypadkom w Niemczech. Przy jednym stole zasiedli reprezentanci wszystkich odłamów politycznych żydostwa krakowskiego, jednocząc się we wspólnej myśli przeciw niesłychanym aktom prawnym, które pod nazwą ustaw norymberskich ukazały się w ostatnim czasie.

Na zaproszenie Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej Małopolski zach. i Śląska przybyło kilkadziesiąt osób, stojących na czele różnych odłamów politycznych. A więc obok przedstawicieli Ogólnych Sjonistów, Hitachdutowców (antyichud), Mizrachistów, przybyli reprezentanci Agudy i Związku Bezpartyjnych Ortodoksów. Zasiedli tutaj przedstawiciele Zarządu i Rady Gminy Żydowskiej w Krakowie i w Podgórzu, Zw. Stow. Bnej-Brith, Stow. Kupców, Stow. „Solidarności“ Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej w Krakowie i Podgórzu, Stowarzyszenia Inwalidów Żydowskich, Rękodzielników WIZO i Ognisko. Reprezentowane były Rada Centralna Org. Sjońskiej, Keren Hajesod, Akiba i wiele innych organizacyj.

Za stołem prezydjalnym zasiadł czcigodny przywódca żydostwa polskiego dr. Ozjasz Thon, prezes Egzekutywy, mgr. Leon Salpeter, radny Ajzenstadt i prezes Schächter.

Padły słowa zagajenia. Prezes mgr. Salpeter mówił zebranym o wielkim celu, jaki zjednoczył w tem miejscu wszystkich Żydów krakowskich Wspomniał o tragicznej doli braci żyjących w państwie swastyki i zobrazował ponurą ich gehennę. Jedyną bronią, jaką dysponuje żydostwo przeciw ciemiężcom swych braci niemieckich, jest walka gospodarcza wyrażająca się w dążeniu do zastąpienia wrogiej produkcji wyrobami krajowemi.

W tym kierunku należy wytężyć wszystkie siły, by solidarnym odruchem uderzyć w gospodarkę Trzeciej Rzeszy, dając w ten sposób w jedyny możliwy sposób wyraz walce, jaką prowadzi żydostwo z ruchem hitlerowskim.

Skolei przemówił dr. Ozjasz Thon. Mówił o wielkiej roli dziejowej, jaką Żydzi niemieccy odegrali w historji swego państwa. Wspomniał o wielkich mężach nauki niemieckiej, którzy rekrutowali się właśnie z pośród Żydów. Oni stworzyli to, co poprzez długie wieki rozsławiało imię Niemiec.

Dziś żyją w warunkach strasznych. Zostali zdegradowani do najniższej roli, zostali pozbawieni wszelakich praw i jak istoty bezpańskie wydani są na niełaskę partji hitlerowskiej.

Słowa, które padły, nie pozostały bez echa. Wywiązała się dyskusja, w której przemawiali: dr. Jakób Schächter, dr. Jakób Ehrenstein, dr Szymon Feldblum radny dr. Zimmermann, p. Thaler, p. Heuberger i prezes Schächter. Zebrani zareagowali żywo na poruszone momenty. W chwili, kiedy wielka manifestacja publiczna Żydów krakowskich nie doszła do skutku z przyczyn od organizatorów niezależnych, przedstawiciele Żydów krakowskich nie zrezygnowali z walki przeciw hitleryzmowi. Postanowili walkę tę zmóc, front jej rozszerzyć i przystąpić do niej z największą energją i na wszystkich polach.

Zebranie dokonało wyboru Komitetu. który ma się zająć realizacją powziętych uchwał.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 11. 10. Zebranie giełdowe cechował ruch mały zainteresowane było niewielkie jedynie na pogiełdziu skromne obroty 4% l. z. G. TKZ. po kursie zł. 45.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się tendencja utrzymana dla dolara, nieco mocniejsza dla funta ang. Płacono za dolara gotówkowego 5.38—5.43, czeki bankowo 5.30¼—5.32,5 Bank Polski płacił za dolary drobne 5.27 grubsze 5.28, dolar złoty 9.09—9.11 funt ang. 26.02—26.12 marka niem. 149.50—151.50, korona czeska 20.65—20.85.

Dewizy: Londyn 26.06—26.13 Szwajcarja 172.90—173.30 Berlin 213—214 Paryż 35—35.07.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 11. 10. Pszenica dwor. czerw. stand. 18.50—18.75 Żyto dwor. 14—14.25 Owies dwor 15.50—16 Jęczmień dwor. 15—17 Mąka pszenna gat. IA st. wym. 20 proc. 35.75—36.75 gat. IB 45% 32.75—33.75 gat. I razowa 90% 23—24 Mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 55% 23.25—23.75 razowa 90% 19—19.50 Otręby żytnie standart. 8.25—8.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 10. Akcje: Bank Polski 88—89 Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. budowl. 40.75—41 4% prem. poż. inwest. seryjna 112 4% prem. poż. inwest. 109 5% poż. konwers. 68 5% poż. konwers. kolej. 59—59.50 6% poż. dolar. 80—80.50 4% poż. dolar. (dolarówka) 52.30—52.40 7% poż. stabil. 62.25—62.75—62.25 pięciosetki 63.50—63 Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz B-ku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.55 Holandja 360.15 Londyn 26.07 Nowy Jork czek 5.31⅜ Nowy Jork tel. 5.31 7/8 Paryż 35.01 Praga 21.99 Sztokholm 134.45 Szwajcarja 173.15 Włochy 43.28 Berlin 213.70 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.41½ przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wyniesiono orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.39 oraz 5.42 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 10. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: jęczmień 700—725 gr/l 14.25—14.75 670—680 gr/l 13.75—14. usposob. spokojne. Reszta bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. 10. Dewizy: Paryż 20.23½ Londyn 15.05¼ Nowy Jork 3.07 1/8 Bruksela 51.72½ Medjolan 24.87½ Madryt 41.92½ Amsterdam 208.07 Berlin 123.60 Wiedeń noty 57.20 Sztokholm 77.60 Oslo 75.60 Kopenhaga 67.20 Praga 12.73 Warszawa 57.80 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.63 3/8 Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 95 Paryż Fr. fr. 1720 Zurych Dol. 61.25 przy tendencji cokolwiek mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 10. 10. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 83.75 7% poż. Stabil. 104.75 6% poż. Dolarowa 78.37,5 7% poż. Warszawska 67.50 7% poż. Śląska 68.50. Kursy zamknięcia 8% poż. Dillonow. 88 7% poż. Stabil. 104.75 6% poż. Dolar. 78.25 7% poż. m. Warszawy. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 11. 10. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychm. 17 1/8 termin. 17 1/8 Cyna natychm. 238—242½ termin. 227½—228 Banka 241 Straits 241¼ Ołów natychm. 19¼ termin. 19½. Miedź natychm. 36 1/8—3/16 termin. 36 9/16—5/6 Elektrolit 40½—41½.

Audjencje u p. Prezydenta

Warszawa. 11. 10. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na łącznej audjencji p. ministra komunikacji Butkiewicza oraz podsekretarza stanu Piaseckiego.

Kto będzie bronił oskarżonych o zamordowanie śp. ministra Pierackiego

Warszawa, 11. 10. (Sin). W dniu dzisiejszym zgłosili się do wydziału VIII. Sądu Okręgowego w Warszawie pierwsi adwokaci, którzy podjęli się obrony oskarżonych w wielkim procesie o zamordowanie śp. ministra Pierackiego. Zgłosiło się 4 adwokatów ukraińskich z drem Pawenckim na czele.

W dniu dzisiejszym z polecenia wiceprezesa Sądu Posemkiewicza rozesłano wezwania na rozprawę, która rozpocznie się 18 listopada br. o godzinie 10-tej rano. Na liście świadków figurują wyżsi urzędnicy administracji państwowej, oficerowie itd. Ogółem wysłano 161 wezwań sądowych.

Dr. Hirsch nadal w więzieniu

Berlin. 11. 10. (ŻAT) Przewodniczący Egzekutywy Reprezentacji Żydów Niemieckich, dr Otto Hirsch, przebywa do tej pory w więzieniu. Do aresztowanego nie dopuszcza się nikogo, a wszelkie starania przyjaciół o zwolnienie go pozostają bez skutku. Zaznaczyć należy, że dr Hirsch jest również członkiem Agencji Żydowskiej.

Gorączkowe przygotowania do obrony Addis Abeby

Berlin. 11. 10. PAT. Według depesz iskrowych z Addis Abeby prowadzone są tam gorączkowe i na wielką skalę zakrojone przygotowania do obrony stolicy Abisynji. Ilość wojsk skoncentrowanych w samem mieście i okolicy, obliczają na **125.000 dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy.** Wczoraj krążyły w Addis Abebie różne pogłoski na temat oczekiwanych rzekomo bezpośrednich rokowań pokojowych włosko - abisyńskich. Pogłoski te powstały w związku ze zwróceniem się posła włoskiego hr Vinci, bawiącego dotychczas w Addis Abebie, do cesarza Heile Selassie z prośbą o audjencję, w czasie której poseł zawiadomił, iż będzie mógł wyjechać dopiero po przybyciu ostatniego konsula włoskiego z Magale.

Socjaliści i komuniści francuscy przeciw Włochom

Paryż. 11. 10. PAT. Partje socjalistyczna i komunistyczna wydały **wspólną odezwę** przeciwko wojnie. Odezwa ta wita z zadowoleniem uchwałę górników o przeszkadzaniu w zaopatrywaniu armji włoskiej w Abisynji

Pierwszy krok do przywrócenia monarchji w Grecji

Ateny, 11. 10. PAT. Nowy rząd grecki *przywrócił dziś członkom dawnej dynastji greckiej prawa obywatelstwa Grecji.*

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym artykule p. t. „Spacer po prasie palestyńskiej" na stronie 7-ej djablik drukarski spłatał wyjątkowo złośliwego figla. W szpalcie 3-ej, gdzie mowa była o przepisach prawnych dotyczących wyboru rabina naczelnego wydrukowano m. in.: „W razie opróżnienia stanowiska naczelnego rabina spowodu jego śmierci lub zgonu..." zamiast oczywiście: „spowodu jego ustąpienia lub zgonu", czego zresztą łatwo się można było domyśleć.

Negus nie chce słyszeć o porozumieniu z Mussolinim

Sensacyjny wywiad Knickerbockera

Londyn, 11. 10. PAT. H. *Knickerbocker* ogłasza w „Daily Express" wywiad z cesarzem abisyńskim, twierdząc, że *jest to pierwszy wywiad, jakiego cesarz udzielił od chwili wybuchu wojny.*

Zapytany, czy *byłby gotów rokować z Mussolinim o pokój*, o ileby Duce zadowolił się zatrzymaniem tych 2000 mil kwadr. terytorjum północnej Abisynji, które obecnie zajął, *cesarz wykrzyknął: „Nie"* i oświadczył, *że rząd włoski dąży do załatwienia sporu drogą przemocy i pogwałcenia paktu Ligi, paktu Kelloga, a nawet swego własnego porozumienia z Abisynją z r. 1928.*

„53 członków Ligi *uznało Włochy za napastnika* i 51 zdecydowało *zastosowanie sankcyj wobec nich. To chyba wystarczy.* Naszym świętym obowiązkiem jest obrona naszej ziemi. *Obowiązek ten spełnimy według najlepszych możliwości*".

Zapytany *o plany strategiczne wojsk abisyńskich*, cesarz odpowiedział tylko, że dotychczasowe zarządzenia, a zwłaszcza *wycofanie wojsk jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych*, miały na celu wykazanie, że *odpowiedzialność za napaść spada wyłącznie na Włochów, co obecnie zostało uznane przez Ligę Narodów.*

„Abisyńczycy walczą jak djabły"

Londyn. 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Wczorajszy kontratak abisyński **był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką.** Znaczny kontyngent Abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycyj włoskich. Wywiązały się zaciekłe walki na bagnety **na śmierć** *i* **życie.** Abisyńczycy mieli pewną przewagę liczebną, a pod wpływem wspomnień o zwycięstwie pod Aduą w 1896 r. walczyli — pisze korespondent Reutera — **jak djabły,** posługując się bagnetami i sztyletami. Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całodniowej obie strony potrzebują wypoczynku

Londyn. 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Sejum, jak mówią tu, przeprowadził wczoraj o godz. 20 kontratak pod Aduą, wojska abisyńskie otoczyły miasto i **zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2500, zdobywając tysiące karabinów** *i* **karabinów maszynowych a także znaczną ilość dział i sprzętu wojennego.** Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany.

Paryż, 11. 10. PAT. Hawas w doniesieniu z Addis Abeby potwierdza, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. *Abisyńczycy wtargnęli na pozycje włoskie w Adui*, ponieśli wprawdzie ciężkie straty, ale *zajęli część pozycyj włoskich, wzięli jeńców, karabiny maszynowe, działa i sprzęt wojenny.* 50 Erytrejczyków przeszło z bronią w ręku na stronę Abisyńczyków.

Londyn, 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Adua wygląda *jak martwe miasto.* Właściwie żadne ze stron walczących nie pragnie zatrzymać się w niem dłużej, gdyż *miasto jest zupełnie otwarte dla obstrzału artyleryjskiego z gór.*

Benesz wierzy w pojednanie

Krótki przebieg Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa. 11. 10. PAT. Dzisiejsze Zgromadzenie Ligi Narodów, które się rozpoczęło o godz. 12.30 miało przebieg bardzo krótki. — Na wstępie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Albanji Fragheri, który oświadczył, że kraj jego będąc wierny paktowi Ligi Narodów nie może jednak ze względu na **przymierze oraz ścisłe stosunki ekonomiczne,** wiążące go z Włochami, uznać tych konkluzyj i **zastosować jakichkolwiek sankcyj. Tem samem zgłasza sprzeciw.**

Następnie przewodniczący Benesz polemizuje z wczorajszem przemówieniem barona Aloisiego, twierdząc, że Liga Narodów wcale nie zlekceważyła memorandum włoskiego. Wbrew twierdzeniom barona Aloisiego, memorandum to zostało zbadane przez komitet 6-ciu, a następnie przez komitet 13-tu. Pozatem komitet rozporządzał, jeśli chodzi o niewolnictwo, materjałem od stron niezainteresowanych. Sprawa zarzutów włoskich, została więc — jak twierdzi p. Benesz — wszechstronnie zbadana. P. Benesz wygłosił przemówienie końcowe, w którem rekapituluje prace dokonane w obecnej sesji Zgromadzenia Ligi i wyraził nadzieję, że uda się jednak znaleźć drogę, prowadzącą do pojednania.

Komitet koordynacyjny dla przeprowadzenia sankcyj utworzony

Genewa, 11. 10. PAT. Dziś o godz. 10 i pół zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji celem ukonstytuowania komitetu przewidzianego wezwaniem Zgromadzenia Ligi Narodów z 10 bm.

Po zagajeniu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Quenola *wybrany został na przewodniczącego komitetu p. Vasconcellos,* b. minister spraw zagranicznych i stały delegat Portugalji przy Lidze Narodów. Następnie postanowiono na wniosek p. Vasconcellosa, *że posiedzenia komitetu będą poufne.* Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie komitetu.

Na posiedzeniu poufnem, które odbyło się następnie *delegat Polski min. Komarnicki poruszył sprawę konieczności przedstawienia przez członków komitetu koordynacyjnego pełnomocnictw wobec tego, że komitet jest ciałem odrębnem, niezwiązanem ani z Radą, ani ze Zgromadzeniem Ligi Narodów.* Sprawę załatwiono w ten sposób, że pierwsi delegaci każdego z państw zawiadomią listownie przewodniczącego komitetu, kto będzie reprezentował dane państwo, a pełnomocnictwa będą przedstawione dopiero w chwili, gdyby doszło do uchwały, mogącej wiązać poszczególne rządy.

Następnie na propozycję Lavala, popartą przez min. Edena, ukonstytuowano celem załatwienia prac podkomitet, *złożony z 16 członków do którego weszły* następujące państwa: Francja, Anglja, Polska, Hiszpanja, ZSRR., Belgja, Holandja, Turcja, Szwecja, Afryka południowa, Argentyna, Kanada, Grecja. Rumunja, Szwajcarja i Jugosławja.

Zakaz wywozu sprzętu wojennego do Włoch

Genewa, 11. 10. PAT. Komitet Koordynacyjny uchwalił *jednomyślnie wniosek Edena zalecający zniesienie zakazu wywozu sprzętu wojennego do Abisynji.* Komitet uchwalił również jednomyślnie wniosek Edena, aby zalecić państwom, *które dotąd nie wprowadziły żadnych zakazów wywozu sprzętu wojennego, aby obecnie zabroniły tego wywozu do Włoch.* Postanowiono, że lista ogłoszona przez Roosevelta w dn. 5 bm. została wzięta jako podstawa do ustalenia, co należy uważać za sprzęt wojenny. Eden i rzeczoznawca francuski Coulandre zredagowali stosowną rezolucję.

Masakra 2500 Włochów w pobliżu Adui

Londyn. 11. 10, PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, iż wiadomość, że wojska abisyńskie zmasakrowały około 2500 Włochów w okolicach Adui, zakomunikowana została korespondentowi Reutera przez pewną osobistość pozostającą w ścisłym kontakcie z pałacem królewskim. Ze sfer rządowych oświadczają, że są wszelkie dane do tego, aby wiadomość tę uważać za prawdziwą.

Abisyńczycy otaczają Aduę

Londyn. 11. 10. PAT. Reuter donosi z Asmary: Ras Sejum ukazał się na wschód od Adui na czele znacznych nieregularnych sił zbrojnych abisyńskich.

Z Addis Abeby donoszą, że wojownicy szczepu Issu strzałami z karabinów w pobliżu Dei-Dorra strącili samolot włoski i zabili 2 lotników włoskich. Od strzałów zginął też piesek, który znajdował się w samolocie.

Addis Abeba. 11. 10, PAT. Negus kazał dziś rozdać podczas uroczystości w pałacyku broń przywódcom różnych drobnych szczepów. Wywołało to wielką radość wśród zgromadzonych tłumów.

Ual - Ual w ręku Abisyńczyków

Londyn. 11. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: **Siły zbrojne abisyńskie zajęły Uai-Ual i Wardzair. Donosi o tem komunikat abisyński z Dire-Daua.**

Rzym prostuje i zaprzecza...

Rzym. 11. 10. PAT. Cyfry o stratach włoskich rozpowszechniane przez niektóre dzienniki zagraniczne **są kłamliwe.**

Działania wojenne, przeprowadzone na całym szerokim froncie w ciągu 4 dni dały straty **następujące:** 30 zabitych — z czego 5-ciu Włochów i 25 tubylców, 70 rannych — z czego 50 tubylców, zaginionych 33 tubylców.

Wiadomości o zabitych i rannych zostały **bezpośrednio zakomunikowane rodzinom.**

Zdobyto jedną armatę, jeden karabin maszynowy, 134 karabiny i 30 skrzyń amunicji.

Na terenach okupowanych w dalszym ciągu poddają się Włochom przedstawiciele kleru i ludności.

Na froncie somalijskim w dalszym ciągu daje się zauważyć dezercja wśród Abisyńczyków. Pogłoski o dezercji wśród włoskich askerów są podobnie jak wiele innych fałszywe.

Lotnictwo dokonało wywiadów taktycznych i strategicznych poza rzekę Takaze — **nie dostrzegłszy żadnej koncentracji wojsk abisyńskich.**

Wiadomość, że samolot włoski spadł w pobliżu Aksumu, jest fałszywa.

W najbliższych dniach naczelne dowództwo przeniesie się na teren zdobyty. Stan zdrowotny i moralny wojsk jest doskonały.

Bataljony włoskie pod gęstym ogniem nieprzyjaciela

W Adui skoncentrowano 100 tys. żołnierzy włoskich

Rzym, 11. 10. PAT. Prasa donosi telegraficznie z Asmary, że budowa dróg na zajętych terenach posuwa się szybko naprzód, jednakże na drodze do Adui trzeba jeszcze *zbudować 8 klm. aby do tego miasta mogły swobodnie docierać samochody.* Budowa dróg posiada dla armji północnej włoskiej szczególnie doniosłe znaczenie, wobec tego, że armja *ta liczy 100 tys. ludzi,* 2300 karabinów maszynowych, 230 armat, 92 czołgi i 2500 zwierząt pociągowych, mułów i koni. Plany nieprzyjacielskie przewidują podobno połączenie się sił Ras Seyuma, który wycofał się z Adui z siłami Rasa Kassa, który dowodzi abisyńskim frontem północnym.

Kolumna gen. Maravigna posuwa się w kierunku *Aksum. Zajęcie tego miasta będzie miało wielki wpływ na stan moralny ludności abisyńskiej.* Ponieważ Aksum jest *miastem świętem, posiadającem tradycje historyczne i religijne.*

Prasa donosi o szczegółach bitwy, jaką stoczyły wojska Maravigna z Abisyńczykami pod Amba Sebat. 2 bataljony *włoskich Askerów napotkały na ostry opór* oddziałów Rasa Sejuma. Bataljony włoskie ruszyły do ataku *pod gęstym ogniem nieprzyjaciela,* który posługiwał się *lekkimi karabinami maszynowymi.* Atak askerów włoskich był tak gwałtowny, że nieprzyjaciel musiał *ustąpić z pola, pozostawiając wiele trupów..* Wśród zabitych rozpoznano dwóch dowódców karabinów maszynowych.

Zaznaczyć należy, iż źródła włoskie nie ogłosiły dotychczas żadnego komunikatu o zdobyciu Aksum.

Włosi nie chcą bombardować Aksum

Londyn. 11. 10. PAT. Reuter donosi z Rzymu: Włosi **nie chcą bombardować Aksum,** jako miejsca świętego i spodziewają się, że **miasto wpadnie w ich ręce w wyniku operacji na innych odcinkach.** Koła urzędowe włoskie zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o odebraniu **Adui przez Abisyńczyków.**

Zacięte walki

Addis Abeba. 11. 10. PAT. Według ostatnich informacyj z frontu północnego na północo - wschodzie prowincji Aganie i pod Assabem **toczą się zaciekłe walki.** Dowódca armji południowej Dedjasmacz Nassibu donosi, że patrole abisyńskie stwierdzają koncentrację wojsk włoskich, zaopatrzonych w czołgi, działa i samoloty. Koncentracja ma podobno na celu, według tych doniesień, atak z pozycji na odcinku Dolo.

Powołanie nowych roczników

Rzym. 11. 10. PAT. Ogłoszono tu dekret o powołaniu do wojska **z rocznika 1912 r. młodzieńców, którzy odbyli mniej niż 3 miesiące służby, część szeregowców i podoficerów kawalerji rocznika 1909, część szeregowców oddziałów samochodowych rocznika 1909 i sanitarjuszy roczników 1910—1912**

Abisynja nie ukorzy się przed siłą włoską

Addis Abeba. 11. 10. PAT. Z Makale donoszą rządowi abisyńskiemu, że około 1000 **żołnierzy tuziemców z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską, wobec tego lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych. Strącenie samolotu włoskiego w rejonie Makala zostało potwierdzone. Czterej lotnicy polegli. Samolot jest zniszczony.**

Z Goranai donoszą urzędowo, że posterunki w Abisynji południowej nad rzeką Ubi-Czigeli były bombardowane przez lotników włoskich. Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód. Rząd ogłosił odezwę, w której oświadcza, **że nie ukorzy się przed siłą włoską, stawiać będzie czoło przeciwnikowi i warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie.** W tym duchu komunikat przesłano do Genewy. Poseł włoski hr Vinci prosił o audjencję u cesarza. W kołach dyplomatycznych sądzą, że cesarz nie zdecyduje się na udzielenie tej audjencji.

Marinetti jako ochotnik

Neapol. 11. 10. PAT. Na linjach kolejowych, wiodących do Neapolu, panuje niezwykły ruch. Setki wagonów przywożą do portu **środki żywności i materjał wojenny,** przeznaczone dla korpusu ekspedycyjnego w Afryce wschodniej. Wczoraj wieczorem odpłynął do Afryki parowiec „Biaucamano" z przeszło 3 tys. ludzi, wśród nich znajduje się znany poeta futurystyczny **Marinetti,** który wstąpił do wojska jako ochotnik w stopniu kapitana. Parowcem tym udało się również kilku dziennikarzy włoskich i zagranicznych W ciągu najbliższych 3 dni odpłynie do Afryki przeszło 5 tys, ludzi.

Warszawa. 11. 10. (Sin.) Krążą pogłoski, że Polska Akademja Literatury dokonała wyboru kandydatów do wawrzynu akademickiego za wymowę. Jako kandydaci wybrani zostali **Ignacy Daszyński, Ignacy Paderewski, Bogusław Miedziński i generał Sosnkowski.**

Uspokajające oświadczenie Wysokiego Komisarza Palestyny

Sytuacja w Palestynie nie budzi obaw

Jerozolima. 10. 10. (ŻAT) Celem usunięcia obaw co do bezpieczeństwa Palestyny w związku z konfliktem włosko-abisyńskim nadesłał Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope, przebywający na urlopie w Anglji, oświadczenie na ręce sekretarza rządu palestyńskiego Hulla. Zastępca Wysok. Komisarza Hull wezwał dziś do siebie przedstawicieli wszystkich gmin w Palestynie, Agencji Żydowskiej, Waad Leumi, Egzekutywy arabskiej, Najwyższej Rady Musułmańskiej, reprezentantów sfer gospodarczych i kierowników samorządów. Wobec przedstawicieli ludności palestyńskiej odczytał sekretarz Hull oświadczenie sir Wauchope'a, który stwierdza:

że obawy co do sytuacji Palestyny w związku z konfliktem włosko-abisyńskim są bezpodstawne. Sytuacja na Morzu Śródziemnem jest pewna i bezpieczna a konflikt włosko-abisyński będzie zlokalizowany wyłącznie w Afryce. Gdyby istniała obawa co do sytuacji w Palestynie, sir Artur Wauchope nie przedłużał by swojego pobytu w Anglji, lecz wróciłby natychmiast do Jerozolimy. Ponieważ niema żadnych obaw powróci z urlopu dopiero w połowie listopada.

W końcu sir Artur Wauchope wyraża nadzieję, że jego oświadczenie uspokoi ostatecznie opinję palestyńską.

Oświadczenie Wysokiego Komisarza wywarło bardzo korzystne wrażenie w całej Palestynie.

Prasa włoska o bezpieczeństwie Palestyny

Prasa palestyńska przytacza opinję pisma włoskiego „Regime Fascista“, podkreślając stan obronny Palestyny. Zdaniem pisma, Hajfa jest najbardziej ufortyfikowanym portem na Morzu Śródziemnem. Wystarczy — pisze „Regime Fascista“ ustawić działa na Karmelu, *aby uniemożliwić wogóle wejście do portu lub zmusić do odwrotu każdy okręt nieprzyjacielski.* Pozatem pismo wskazuje na kolejowe połączenie Hajfy z egipskim punktem granicznym El-Ariez i szosowe połączenie z portem Akaby na Morzu Czerwonem. Zdaniem pisma, zarówno Cypr, jak i Akaba i Suez służą do obrony wybrzeży palestyńskich, a w szczególności Hajfy.

Wojna jest okrutnym anachronizmem

Szczegóły posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa. 10. 10. PAT. Na czwartkowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów po przemówieniu barona Aloisi przewodniczący stwierdza, że Austrja i Węgry **nie uznały konkluzyj raportu.** Wobec tego, że żadne inne państwo nie zażądało głosu, przewodniczący milczenie to interpretuje jako **zgodę na decyzję Rady.**

Dalszy porządek dzienny, przewidywał oświadczenia poszczególnych rządów. Pierwszy zabiera głos premjer

Laval

który podkreśla, że **Francja wypełni swe zobowiązania.** W chwili, gdy każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność, Francja będzie również **wierna paktowi.** Dalej mówca zaznacza, że nie jest sprzeczne z paktem kontynuowanie w łonie Ligi Narodów usiłowań, zmierzających do pojednania.

Następnie zabiera głos minister

Eden

który oświadcza, że polityka Anglji oparta jest na współdziałaniu z Ligą Narodów. Anglja sądzi, że udzielenie tej instytucji pełnego poparcia jest jedyną drogą do **zabezpieczenia pokoju,** który jest celem ostatecznym polityki angielskiej. Wojna jest okrutnym anachronizmem, **z którym ludzkość musi zerwać raz nazawsze.** Przed Ligą Narodów stoją **dwa zadania:** przeszkadzać wybuchowi wojny i zatrzymać wojnę, o ile ona wybuchnie. Ligę Narodów będzie się sądzić według tego, czy okaże się ona zdolną do wypełnienia swych zadań. Anglja nie uchyli się od swych obowiązków. Jest rzeczą członków Ligi Narodów wypowiedzieć się co do zarządzeń zbiorowych, jakie należy zastosować. Anglja jest gotowa do współdziałania **chociaż czyni to z żalem.** Należy działać i należy działać szybko, ponieważ **wojna trwa.** Pakt wskazuje każdemu państwu jego obowiązek.

Następny mówca przedstawiciel Szwajcarji **p.**

Motta

oświadcza, że Szwajcarja przyłącza się do konkluzji raportu, przewidującego sankcje ekonomiczne i finansowe. Mówca **stwierdza, że nikt nie wspomniał o sankcjach wojskowych, których zastosowanie byłoby dla Szwajcarji ze względu na jej neutralność nie możliwe.** P. Motta wyraża wreszcie gotowość wzięcia udziału w komitecie koordynacyjnym, mającym uregulować współdziałanie państw w stosowaniu sankcyj ekonomicznych i finansowych.

P. Potiomkin

przedstawiciel Związku Sowieckiego wyraża gotowość swego rządu do współdziałania z Ligą Narodów.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele Haiti i Meksyku, występując ostro przeciw agresjom poczem posiedzenie przerwano.

Popołudniu przewodniczący Zgromadzenia odczytuje tekst rezolucji uchwalonej przez prezydjum Zgromadzenia.

Rezolucja ta przedstawiona została prezydjum przez państwa skandynawskie, które **poparła delegacja Polska.**

Jako ostatni mówca zabiera głos

przedstawiciel Abisynji

który wygłasza dłuższe przemówienie polemizując z oświadczeniem barona Aloisiego. Delegat abisyński zwraca się do Ligi Narodów z apelem, aby powstrzymała akcję niszczenia rozpoczętą przez rząd włoski. Rząd abisyński jest gotów do zawarcia pokoju honorowego, **nie ustąpi jednak przed siłą i nie zgodzi się na warunki, któreby mogły stanowić nagrodę dla napastnika.**

Przewodniczący po stwierdzeniu, że lista mówców jest wyczerpana wzywa Zgromadzenie do głosowania nad zgłoszoną na początku rezolucją.

Następnie delegat węgierski i delegat austrjacki oświadczają, że wobec swych wczorajszych deklaracyj **wstrzymują się od głosowania nad rezolucją. Przewodniczący** oświadcza, że o ile nie będzie dalszych uwag, będzie uważał rezolucję za przyjętą, ponieważ nikt do głosu się nie zapisał. Przewodniczący oświadcza, że **rezolucja została przyjęta przy jednym głosie przeciw i dwóch wstrzymujących się od głosowania.**

Przygotowania do Targów Lewantyńskich

Tel Awiw. 10. 10. (ŻAT) Na przyjęciu Naczelnej Dyrekcji Targów Lewantyńskich w Tel Awiwie wygłosiło szereg przemówień wielu wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego m. i. burmistrz Meir Dizengoff, prezes Anglo-Palestine Bank Hoofien, kierownik resortu finansowego Egzekutywy Agencji Żydowskiej, Eljezer Kapłan, przewodniczący Izby Handlowej w Jerozolimie Sheli i dyrektor Targów Lewantyńskich, Jewzerow. Mówcy zaznaczyli, że **niema podstawy do nerwowości w życiu gospodarczem, która już zresztą minęła.** Dali oni też wyraz nadziei, że życie gospodarcze oparte na mocnych podstawach niewątpliwie się skonsoliduje.

Na Targach Lewantyńskich, które odbędą się w okresie od 30 kwietnia do 30 maja 1936 specjalny pawilon odzwierciedli **rozwój wsi żydowskiej w Palestynie.**

Koniec republiki w Grecji

Ateny, 10. 10. PAT. Komitet rewolucyjny ogłosił następującą odezwę do narodu: Przedstawiciele sił zbrojnych lądowych i morskich, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa anarchji, zagrażającej narodowi, uznali za stosowne działać na rzecz wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. W tym celu zawiązał się komitet rewolucyjny, do którego weszli generałowie Papagos, Reppas, admirał Ekonomu. Członkowie komitetu zażądali od premjera Tsadarisa ustąpienia rządu. Tsaldaris zwołał posiedzenie gabinetu, który dymisję przyjął. Komitet wyznaczy nowy rząd, który złoży przysięgę na zgromadzeniu narodowem.

Gen. Ludendorff bredzi

Berlin, 10. 10. Ż.A.T. Generał Ludendorff w związku z konfliktem włosko-abisyńskim zamieścił w „Ludendorff-Halbomantschrift“ artykuł p. t. „Żydowski front przeciwko Mussoliniemu“, atakujący gwałtownie Żydów i Anglję. Ludendorff twierdzi, że Żydzi i Anglja idą razem przeciwko Mussoliniemu, zresztą oddawna już światowe żydostwo idzie ręka w rękę z Anglją, aby podpalić świat. Żydzi popierają Abisynję rzekomo dlatego, bo Abisyńczycy są nielegalnemi dziećmi królowej Saby (?!).

Obóz koncentracyjny za shańbienie rasy

Berlin, 10. 10. Ż.A.T. Żydzi przechodzący w towarzystwie blondynek są zatrzymywani na ulicach Berlina przez policjantów, którzy domagają się dowodów, że niewiasty te nie są Aryjkami. We Frankfurcie wysłano do obozu koncentracyjnego w Oringen kobietę aryjską, która była żoną Żyda od roku 1933. Żydowski jej małżonek, Maks Heu, wysłany został do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W Bad Glazbach pewien Żyd zagraniczny, skazany został na 18 miesięcy więzienia za rzekome „shańbienie rasy“. Analogiczne doniesienia nadchodzą z innych stron Rzeszy.

Orkan w Nadrenji

Berlin, 10. 10. PAT. W całej Nadrenji szalał dziś orkan, wyrządzając miejscami olbrzymie spustoszenie. Wieża radjostacji kolońskiej w Langenberg wysokości 162 m. zawaliła się. Radjostacja nie działa. Wieża posiadała konstrukcję drewnianą i oparcie żelazobetonowe, budowana była przed pół rokiem.

Nad wybrzeżem morza północnego przeszedł również silny orkan. W Bremie wicher wyrządził wielkie szkody. W jednym z parków zabity został spadającą gałęzią jeden człowiek.

ZE SPORTU

Hebrajska komenda gimnastyczna

Znany zasłużony długoletni działacz na terenie wychowania fizycznego Żydów we Lwowie inż. I. Zinn wydał ostatnio nakładem ŻTG. Dror hebrajską terminologję i komendę gimnastyczną, z tłumaczeniem w języku polskim i niemieckim. Książka jest ułożona bardzo przejrzyście i obejmuje następujące działy: części ciała, przyrządy gimnastyczne, przybory sportowe, podział ćwiczeń cielesnych, gry sportowe, podział ćwiczeń szwedzkich mianownictwo gimnastyczne, musztra, ćwiczenia poszczeg. partyj ciała, ćwiczenie tułowia na przyrządach, chód bieg skok ćwiczenia zręcznościowe gry i td. Wydawnictwo pow. wypełniło dotkliwą lukę odczuwaną w żydowskim ruchu gimnastyczno - sportowym.

Niezwykła staranność przy układaniu wydawnictwa inż. Zinna dają gwarancję, iż wydana obecnie hebrajska terminologja i komenda gimnastyczna spełni swój cel, umożliwiając wprowadzenie jednolitej komendy hebrajskiej we wszystkich żydowskich stowarzyszeniach gimnastycznych i sportowych.

Obrady Rady Narciarskiej

W Warszawie odbyły się obrady Państwowej Rady Narciarskiej przy udziele 19 członków

Po przyjęciu protokołu i sprawozdania z działalności zarządu przystąpiono do obrad w sprawach organizacyjnych.

Z ważniejszych uchwał notujemy: postanowiono rozwiązać VI. okręg narciarski — Krynicki i włączyć do okr. Krakowskiego który obecnie obejmie: południowe powiaty woj. Kakowskiego, powiaty Olkuski i Miechowski z wojew. Kieleckiego oraz Rabkę z Podhalańskiego i Krynicę. Natomiast zdecydowano utworzyć nowy okręg, VI. Śląski który obejmie: województwo Śląskie, Częstochowę zagłębie Dąbrowskie, Oświęcim Białą i Żywiec.

Załatwiono bardzo ważną sprawę ubezpieczenia narciarzy od nieszczęśliwych wypadków. Umowa jest korzystna i przewiduje ubezpieczenie indywidualne.

Zaakceptowano szereg zmian do projektu PUWF o instruktorach i przodownikach Zatwierdzono terminy mistrzostw narciarskich.

Odnośnie Komisji Turystycznej zaprojektowano kursy przeszkoleniowe dla przodowników Odznaki Górskiej w liczbie: 2 na Czarnohorze, 2 w Bieszczadach i 3 w Tatrach. Jeśli kursy te zostaną uruchomione — wówczas w ciągu trzech lat przeszkolone zostaną liczne kadry przodowników w zakresie ratownictwa, orjentacji w terenie górskim niebezpieczeństw górskich i t. d.

Zaprojektowano organizację dwóch kursów (wschodni i zachodni) dla dzierżawców schronisk i gospodarzy tych schronisk w zakresie ratownictwa i wycieczek. Rada stanęła słusznie na stanowisku, że w tym zakresie należy przeszkolić wszystkich dzierżawców i gospodarzy schronisk.

W zakresie Komisji Narciarstwa Nizinnego zastanawiano się nad sprawą rozpowszechnienia domowego wyrobu nart i rozszerzenia akcji narciarskiej na Wileńszczyźnie biorąc pod uwagę Białowieżę jako ognisko ruchu na tych terenach.

Zaprojektowano przeprowadzenie w tym sezonie marszu narciarskiego na trasie Wilno - Zułów - Wilno, ew tylko Wilno - Zułów, na wzór marszu szlakiem huculskim II brygady Legjonów przy uwzględnieniu klasyfikacji drużynowej i indywidualnej.

Zdecydowano lansować akcję zrzeszeniową na terenach Wileńszczyzny, gdzie wiele osób uprawia narciarstwo, natomiast zrzeszonych narciarzy jest stosunkowo niewielu.

W zakresie prac Komisji Wydawniczej zaprojektowano wydanie Przewodnika Zimowego po Tatrach.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z pięcioletniej działalności Komisji Saneczkarskiej W tym zakresie zaprojektowano ściślejszą współpracę z CIWF-em i zaprojektowano przeprowadzić w Krynicy kurs saneczkarski dla słuchaczy CIWF.

JĘDRZEJOWSKA POKONANA PRZEZ SPERLING - KRAHWINKEL.

W dalszym ciągu walk tenisowych w Meranie Jędrzejowska walczyła onegdaj dwukrotnie.

W pierwszem spotkaniu Jędrzejowska łatwo pokonała Adamson 6:3 6:2. W drugim jednak meczu po zaciętej walce uległa znakomitej tenisistce Krahwinkel - Sperling w stosunku 7:5 2:6 1:6

EHRLICH W REPREZENTACJI PINGPONGOWEJ ŚWIATA.

Ehrlich, słynny pingpongista polski, został zaproszony do udziału w składzie drużyny reprezentacji świata przeciwko reprezentacji Węgier na meczu w dniach 14 — 15 bm w Budapeszcie.

BARNA W POLSCE.

5-krotny mistrz świata w tenisie stołowym Węgier Barna bawić będzie w najbliższą sobotę i niedzielę we Lwowie i rozegra szereg spotkań pokazowych, m. in. z trzecim na liście światowej Lwowianinem Ehrlichem.

MECZE LIGOWE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI.

W Krakowie: Wisla - Pogoń, w Poznaniu Warta - ŁKS, w Warszawie: Legja - Cracovia w Świętochłowicach: Śląsk - Garbarnia, w Hajdukach: Ruch - Polonja,

O WEJŚCIE DO LIGI.

We Lwowie walczą Czarni - Dąb (Katowice).

MARATON AMERYKAŃSKI.

W Baltimore wygrał Dengis w czasie 2:28 24 g.

HUDDERSFIELD TOWN LEADEREM LIGI ANGIELSKIEJ.

Mimo remisowego wyniku 2:2 z Leeds United leader ligi angielskiej Huddersfield utrzymał się nadal na czele tabeli. Z czterech drużyn, które z równą ilością punktów znajdowały się dotąd na drugiem miejscu Sunderland i Derby County dzięki zwycięskim wynikom usadowiły się z 13-ma punkta mi tuż za Huddersfield Town, mając o 1 punkt mniej od leadera Zeszłoroczny mistrz Arsenal wraca powoli do formy i rozprawił się zdecydowanie z Blackburn Rovers, wygrywając 5:1.

SPORT W ROSJI SOWIECKIEJ.

Dziesięć studentek instytutu kultury fizycznej „Stalin" w Moskwie ukończyło bieg kolarski na trasie Moskwa - Leningrad dystans 715 km.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych kolarki sowieckie przebyły wymienioną przestrzeń w ciągu 41 godzin 1 min. 30 sek

Zawodniczki sowieckie pobiły swoim wynikiem nieoficjalny rekord, należący do Polki Kaczeńskiej z Warszawy, która jako pierwsza kolarka na świecie przebyła na rowerze dystans 650 km w czasie 52 godzin.

W tych dniach ukończony został raid kolarski Uljanowsk - Moskwa przez Leningrad i Kijów na dystansie 4500 km. dokonany przez 6 kobiet. Kolarki sowieckie przebyły wymieniony dystans w ciągu 34 dni.

Z Moskwy donoszą, że w tegorocznym okresie letnim szczyt Elbrusa osiągnęło około 2000 alpinistów sowieckich, natomiast szczyt Kazbeka zdobyło około 1500 alpinistów.

NASZ KLUB

Żyjemy w okresie ciężkim i smutnym dla naszego Narodu. Fala nienawiści rasowej przebiega świat cały i przedziera się nawet w ośrodki prawdziwej kultury.

W tej chwili mamy jedną, jedyną wysepkę radosnego tworzenia — Palestynę. Każdy sukces palestyński wywołuje uczucie i radości i dumy, każda trudność jest troską całego społeczeństwa żydowskiego.

Minął jednak okres, w którym sama sympatja dla naszego dzieła, choćby najgłębsza, była wystarczającą legitymacją narodowego Żyda. Dziś w okresie czynu, nie można stać na uboczu i zadawalać się uczuciem. Tylko praca dla sprawy daje prawo do zaszczytnego miana — Sjonisty. Praca ta zaistnieć może w ramach organizacyj i związków sjonistycznych.

W Krakowie działają i owocnie pracują organizacje młodzieży ogólno - sjonistycznej, starszej i młodszej, brak jedynie ośrodka, w którym sfery sjonistyczne, zaobserwowane pracą codzienną znalazłyby miejsce, zarówno dla towarzyskiego wyżycia się wśród swych towarzyszy ideowych, jakoteż wymiany myśli i poglądów w aktualnych problemach, dotyczących interesów żydostwa.

Stworzenie Sjonistycznego Klubu Towarzyskiego rozwiąże powyższą potrzebę. Klub sjonistyczny zespoli sjonistów, zacieśni więzy towarzyskie i stanie się prawdziwym „domem sjonistycznym".

Już w najbliższych dniach, dzięki energicznym staraniom grupy Towarzyszy, nastąpi otwarcie Klubu, w pięknym, 4 pokojowym, z nadzwyczajnym smakiem urządzonym lokalu. Sjonistyczny Klub Towarzyski skupi sfery sjonistyczne, które znajdą w nim serdeczną atmosferę ideową, żywe i pisane słowa, przyjazną i przepojoną oddaniem dla dzieła odrodzenia — wymianę myśli, planów i poglądów

Niejedna zdrowa i piękna inicjatywa wyjdzie z tego ośrodka, — niejedno zasadnicze postanowienie znajdzie tam swe teoretyczne i praktyczne uzasadnienie.

Sjonistyczny Klub Towarzyski stał się koniecznością i spełni niewątpliwie swe szczytne zamierzenia. E. R.

Honorowi profesorzy U. J.

Warszawa, 10. 10. (Sin) Na wniosek ministra oświaty P. Prezydent Rzplitej mianował profesorami honorowymi emer profesorów U. J. w Krakowie: Dra Włodzimierza Demetrykiewicza, dra Henryka Hoyera, dra Leona Sternbacha i dra Stanisława Zarembę na wydziale filozoficznym i dra Fryderyka Zolla na wydziale prawa i administracji. Pozatem mianował P. Prezydent Rzplitej doc. dra Eugenjusza Artwińskiego profesorem tytularnym na wydziale lekarskim U. J.

Konkurs na pracę o rewizji ksiąg

Warszawa, 10. 10. (Sin) Ministerstwo Skarbu rozpisało konkurs na pracę p. t. „Rewizja ksiąg dla celów podatkowych". Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 stycznia 1936. Ministerstwo wyznaczyło 5 nagród: Jedną w wysokości 500 zł., dwie po 250 zł. i dwie po 100 zł. Praca konkursowa ma uwzględniać m. in. fałszowanie dochodów, ksiąg i bilansów, inwentarza oraz rachunku strat i zysków.

Awans za wystąpienie antyżydowskie

Berlin, 10. 10. Ż.A.T. Dr. Heinrich Funke, członek Reichstagu, który ostatnio wystąpił publicznie z żądaniem stosowania antyżydowskich ustaw, również w handlu, mianowany został przez Hitlera doradcą w sprawach gospodarczych.

Niezwykła odwaga policjanta palestyńskiego

Dowód niezwykłej odwagi i przytomności umysłu dał w Palestynie policjant brytyjski Daily. Mianowicie w chwili, gdy do stacji Tel Awiwu podjeżdżał pociąg, pewna kobieta, przebiegając przez tor kolejowy utkwiła nogą na zwrotnicy między szynami i mimo rozpaczliwych wysiłków, nie mogła ruszyć z miejsca. Znajdujący się w pobliżu policjant Daily podbiegł do nieszczęsnej kobiety, obalił ją na ziemię i położywszy się obok, przytrzymał ją za włosy tak długo, dopóki pociąg nad niemi nie przejechał. Gdy ostatni wagon minął ich, policjant i kobieta wstali zdrowi i cali. Zgromadzona publiczność urządziła dzielnemu policjantowi burzliwą owację.

Paryż - Londyn w 10 minut

Spełnia się utopja Jules Verne'a: pozyskujemy nowy środek komunikacyjny w postaci powietrznej rakiety.

W tych dniach ma być puszczona rakieta pocztowa między Dovrem i Calais. Liczy ona 1 m 75 cm. wysokości. 50 cm. szerokości i może pomieścić 1200 listów.

Wynalazca twierdzi że 30 kilometrów dzielących ląd angielski od francuskiego rakieta przeleci z łatwością w jedną minutę Dowodzi również że gdyby ten pierwszy eksperyment się udał opracowałby nowy model rakiety powietrznej która w 10 minut dostarczałaby korespondencję z Londynu do Paryża.

Róże maharani Hajderabadu

Małżonka maharadży Hajderabadu, maharani Du liam Pasac Bagum Saheba, jest nietylko znaną poetką hinduską, której poezje i legendy należą do najwybitniejszych płodów nowoczesnej literatury hinduskiej, ale także hodowczynią róż, znaną szeroko poza granicami Hajderabadu.

Ze wszystkich stron Indji, a nawet i z Europy ściągają miłośnicy róż, aby podziwiać rosarium maharani, w którem znajdują się niezmiernie rzadkie egzemplarze, wyhodowane przez samą maharanię.

Wogóle w rosarjum tem, do którego dostęp otwarty jest dla wszystkich, mają się znajdować najpiękniejsze na świecie róże, czem maharani pono bardziej się nawet chlubią niż swemi poezjami.

Roentgenowskie oczy

Okulista madrycki, dr. Pedro Niel, przedstawił gronu rzeczoznawców znajdujcego się pod jego obserwacją 13-letniego chłopca, Benita Pasa, będącego zagadkowym zjawiskiem przyrody

Chłopiec ten, mianowicie, już od piątego roku życia ujawnił wzrok prawdziwie roentgenowski, gdy zaczęto uczyć go czytać, odczytywał bowiem głoski elementarza bez otwierama książki. Obecnie widzi np. przedmioty, zamknięte w skrzynce metalowej, z łatwością odczytuje listy, zapieczętowane w kilku kopertach, wylicza pzedmioty, znajdujące się w kieszeniach osoby sobie przedstawionej, a co jest przytem jeszcze bardziej zadziwiające, widzi dokładnie ich barwę.

Rzecz jednak szczególna, że drzewo i celuloid, będący jak wiadomo, przetworem drzewnym, stanowią dla jego wzroku roentgenowskiego przeszkody nieprzezwyciężone. Przedmiotów więc, zamkniętych w pudełku drewnianem lub celuloidowem nie widzi tak samo, jak inni ludzie.

Tak przynajmniej opowiada korespondent madrycki „Neues Wiener Journal", dodając że Hiszpanja posiada jeszcze drugiego człowieka o wzroku roentgenowskim. Ma być nim margrabia Argamasito de la Cerda, którego dar widzenia rzeczy ukrytych stwierdziło wielu rzeczoznawców.

OGŁOSZENIE LICYTACJI ZASTAWÓW!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY — FILJA W KRAKOWIE
podaje do publ. wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek Gł. 21 odbędzie się dnia 4 listopada 1935 i dni następne od godziny 9.30 rano wobecności odpowiednich władz w myśl art. 86 rozp. Prez. Rzplitej. z dnia 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 321

PUBLICZNA LICYTACJA

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu kosztowności zastawione

w dolarach w r. 1930 Nr. 17102, w r. 1933 Nr. 36619, 37995, 38034 i od 27 lutego 1934 r. do 14 kwietnia 1934 r. t. j. od Nr. 39208 do Nr. 39677, w złotych w r. 1934 od 11 kwietnia 1934 do 28 lutego 1935 t. j. od Nr. 5708 do Nr. 12267 — dotąd niewykupione

Również ulegną sprzedaży zastawy z tegosamego czasu pochodzące, dotąd częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie. Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku, będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego

Wzywa się zatem zainteresowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji t. j. najpóźniej do dnia 31 października 1935 r.

W dniu licytacji bezwarunkowo żadnych opłat przyjmować się nie będzie

Kraków, dnia 25 września 1935 r.

Akcyjny Bank Hipoteczny
Filja w Krakowie

Sprzedaż

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie „Bristol". Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Murzyny tuż nad Popradem, gdzie jest plaża, 3 min. od łazienek mineralnych i deptaku. Pokoje słoneczne. Woda bieżąca. Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu.

MEBLE kuchenne, — przedpokojowe, pokoje dziecięce, nowoczesne, pierwszorzędne, również łóżeczka, dziecięce tanio „Specjalność" RYNEK GŁ. 12. Pasaż 4682kr

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS", Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż



OPTYK
Zygmunt NACHNER
Kraków, telefon 159-05
STAROWIŚLNA 29
dobierze Ci fachowo najlepsze
OKULARY
Wykonuje wszelkie reperacje

MEBLE pierwszorzędne oraz kuchnie, lakierowane — pokoje dziecięce najniższe ceny DOM MEBLOWY SCHOR, Kraków — SZPITALNA 40. 4693kr

TAPICERSKA Pracownia SCHNITZERA poleca tapczany, rozkładanki, otomany, poduszki materacowe, siatki. Specjalne łóżka polowe na składzie. — REPERACJE — Przeróbki — Terminowo. Trwale — Tanio! — Starowiślna 85 schodki. 5454kr

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.



FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe! Breit, Kraków, Grodzka 60, tel. 113-80. 5618kr

WYSPRZEDAŻ! Kryształy, figury zagraniczne, ceramiki poleca firma Halpern, — Wolnica 8. 5664kr

DACHÓWCZARKI podkładki lane lub sztancowane do wyrobu dachówek cementowych, dwufalcówek, jednofalcówek, płaskich karpiówek — maszynę do posadzek jedno- i różnokolorowych 20/20 — mało używane tanio sprzeda Dawid Rosenberg, Trzebinia 3569g

MEBLE uniwersalne, nowoczesne, gwarantowanej jakości, poleca Fabryka Mebli „STYL" Kraków — Wiślna 8. Ceny najniższe, fabryczne. 5683kr

ZA KILKADZIESIĄT groszy może Pani mieć piękną figurę kupując biustnik w najnowszym fasonie w znanej Fabryce Bielizny „Paw" Kraków, Florjańska 4. 5616kr

TANIO sprzedam meble, komplet Biedermayer, serwis, kuchnię. Wiadomość, Szujskiego 7 m. 4. godz. 14—15. 5684kr

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia „Holzerowej" — Kraków, ul. Jasna 8. 3239g

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07. 4562kr



PRACUJ BOGAĆ SIĘ ZBIERAJ
a oszczędności składaj w Powszechnym Banku Związkowym na książeczki wkładowe imienne lub na okaziciela gwarantujące bezwzględną tajemnicę wkładu. Wkłady płatne na każde żądanie lub za wypowiedzeniem w centrali i oddziałach. Oprocentowanie od 5 % do 6 1/2 % rocznie.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S.A
KRAKÓW, Warszawa, Lwów, Bielsko, Cieszyn, Drohobycz, Gdynia, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów.

NADZWYCZAJNA okazja! Kamienicę nową, trzechpiętrową, nowoczesny komfort, centralne położenie, dochód roczny 14.220 zł. Bank Gospodarstwa Krajowego 20.000.— dopłata 125.000 zł. DOM nowy, dwupiętrowy, pełnokomfortowy (Wrocławska) dochód roczny 6.200 złotych, cena 62.000 gotówką 42 tysiące złotych. — DOM nowy, nowoczesny komfort, czynsz roczny 6.840 cena 69.000 gotówką 49.000 reszta dług bankowy. — KAMIENICĘ nową, — trzechpiętrową, komfort, (Park Krakowski), dochód roczny 8.850 złotych cena 83 tys., gotówką 63.000 zł DOM dwupiętrowy, komfortowy, (Lubicz), czynsz roczny 6120 — cena 45.000 złotych. WYBÓR kamienic, parcel — poleca: Biuro RUBINA, Kraków, — Wielopole 26 Telefon 171-78. Informacje bezpłatne, obsługa fachowa. 5674kr

KOMPLET NACZYŃ CZYSTE ALUMINIUM izolowane rączki, tylko zł. 49. Skład fabryczny „METAL" Dietla 58.

STRADOM 17. Pyjamy, bonjourki, ubiory narciarskie, szlafroki damskie, męskie, po niebywale niskich cenach „Wytwórnia Pyjam" Kraków, Stradom 17, dawniej Koletek. Uwaga na adres. 5580kr

NOWOOTWARTY fabryczny SKŁAD SWETRÓW, Kraków, Szewska 13 i Stradom 2. 5681kr

PIANINO zagraniczne, plaszcz damski bardzo tanio. Podgórze, Widok 6/6 (Parkowa). 3598kr

PEF, LAKIERY białe specjalne najtaniej — „FARBOBLASK" — Kraków - Podgórze Kalwaryjska 29 Telefon 149-79.

FIRANKI, KAPY, w wielkim wyborze, poleca — WYTWÓRNIA JÓZEFA ROTTNERA, Kraków FLORJAŃSKA 38, telefon 176-92. 2875kr

Nauka i wychowanie

ENGLISH - Français Deutsch oraz korespondencji handlowej szybko naucza dyplomowana zagranicą. — Godzina 50 gr—2 zł Szujskiego 6, m. 2. 3584g

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK 3. Zbiorowo 5 zł. mies.

BEZPŁATNIE! Kto do 15. XI. zamówi kurs listowny nauki buchalterji, korespondencji, rachunków kup. lub stenografji polskiej, wyuczam dar mo stenografji niemieckiej. Skutek poręczony. Opłata minimalna. A. Weissman, Kraków Rękawka. 3595g

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. —

Chlubnie znane KURSY FEINBERGA Starowiślna 28 przygotowują osoby starsze do zajęć biurowych. Dla maturzystów osobne zespoły. Tamże indywidualna nauka kaligrafji, stenografji maszynopisma. 5665kr

LEKCYI francuskiego angielskiego, niemieckiego udziela nauczycielka gimnazjalna. Gramatyka, literatura konwersacja, korespondencja handlowa, tłumaczenia, historja sztuki. Przygotowuje do egzaminów gimnazjalnych i uniwersyteckich. Metoda pierwszorzędna. Warunki bardzo przystępne. — Kraków Sarego (Zielona) 11 II piętro mieszkanie 10. 3575g

GRYSZPANA koedukacyjne KURSY HANDLOWE. Wpisy dodatkowe codziennie. Sarego 12. 4894kr

KURSY języka hebrajskiego, tnachu, talmudu itd. dla dorosłych i młodzieży. — Specjalne kursy języka hebrajskiego i modlitwy dla dziewcząt prowadzą nauczyciele „Mizrachi" Engel i Reinhold, Starowiślna 60/7. Ceny przystępne 3591g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedynczo, zbiorowo, doskonałą metodą, najtaniej. Rzeszowska 3/12a 3577g

FORTEPIANIE udziela rutynowana nauczycielka członek Związku muzyczno-pedagogicznego. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Cecylja SASSOWA, Przemyska 8/III. 4945g

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES" — Wysyłka bagaży do PALESTYNY. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

POSZUKIWANE mieszkanie 1-pokojowe, kuchnia, komfort ew. na peryferji miasta. Zgłoszenia „Urzędnik" Nowy Dziennik. — 3559g

LOKAL przemysłowo-handlowy, frontowy do wynajęcia. Kraków Biskupia 2. 5611kr

POKÓJ z utrzymaniem, komort, dla urzędników lub akademików Mikołajska 32 m. 28. 3596g

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają
wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów
UHER i ABSLER
Kraków, Jana 11 (róg Marka)
Tel. 109-05

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSADĘ DOSTANIESZ, posiadając praktyczną znajomość języków. Metodą „ARGUS" nauczysz się angielskiego, francuskiego, niemieckiego, bez pomocy nauczyciela w ciągu kilku miesięcy. Prospekty wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, — Kraków ulica Szewska 17. 5533kr

ZDOBYWA zawód szoferski ten, kto kończy kurs SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 5647kr

EKSPEDJENTKA rutynowana branży bławatnej poszukiwana. Grünbaum, Kraków; Grodzka 69. 5682kr

POTRZEBNA zdolna bufetowa zaraz. Zgłoszenie firma Feilgut, Szczepańska 5. 3587g

DO NIEMOWLĘCIA poszukiwana panna dochodząca na cały dzień. Teleon 118-24. 3586g

DENTYSTA technik poszukuje lekarki dentystki albo uprawnionego technika do wprowadzonego zakładu. 150 złotych utrzymanie, mieszkanie. Zgłoszenia Przemyśl, Skr. poczt. 37. 3570g

DROGERJA przyjmie praktykanta. Zgłoszenia pisemne, życiorysem pod „Przyszłość" Nowy Dziennik. 5644kr

ZDOBYWA zawód szoferski ten, kto kończy kurs SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY Kosturkiewicza, Kraków, Szewska 1. 5647kr

POSZUKUJĘ zastępcy młodego energicznego obeznanego z działem farmacji i kosmetyki. Zgłoszenia pod „Gorliwy" do Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków Florjańska 25. 5689kr

Posad poszukują

LEKARZ-PRAKTYK poszukuje miejscowości do osiedlenia się. Wiadomość pod „Eskulap" do Adm. N. Dziennika. 3593g

PODRÓŻUJĄCY energiczny, zdolny sprzedawca, poszukuje zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 352. 3583kr

SPECJALISTA dla niedorozwiniętych — przyjmie guwernerkę, korepetycje. Oferty N. Dziennik „Akademik". 3531g

INTELIGENTNY, — młody człowiek szuka jakiegokolwiek zajęcia w biurze, magazynie lub sklepie. — Zgłoszenia N. Dziennik „Zaufanie" — 3567g

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

ZŁOTYCH 500 kaucji za posadę inkasenta, zastępstwo na Bielsko i prowincję, lub zastępstwo na ratalne spłaty artykułów tekstylnych. Adres Goldfinger Bielsko, Podw. Nr 2 3571g

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje po sady. Zgł. do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5". —

DOBRA krawcowa — szyje po domach najnowsze modele. N. Dziennik pod „Wiedenka". 3585g

DZIECIOM niedołężnym, upartym, nerwowym udziela korepetycji oraz hebrajskiego specjalista pedagog. Wynik doskonały. Spiż Sołtyka 11. —

STUDENT U. J., rutynowany korepetytor udziela lekcyj w zakresie szkół powszechnych i średnich za małą opłatą. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Emka". — 3578kr

SAMODZIELNY buchalter, bilansista poszukuje posady. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Samodzielny" — 3589g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane Kraków, Józefińska 29, tel. 120-44. — 4898kr

BUFET sowicie zaopatrzony w zimne i gorące przekąski, znane z dobroci sałatki jarzynowe i śledziowe, jakoteż znane z dobroci piwo i porter **okocimski** poleca:

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK, róg ul. Szpitalnej

Różne

STARĄ GARDEROBĘ, męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

NADCHODZI ZIMA, są zimne wieczory i ranki, nicś futra i garderobę do Chem. Pralni i Farbiarni KRAKOWIANKA Kraków, Starowiślna L. 18 Tefelon 162-67. 3579g

EUROPEJSKA Pralnia chemiczna i farbiarnia Kraków, Długosza 8. Tel. 18103 poleca się. Pranie kołnierzyka z pięknym połyskiem 12 gr. — 3564g

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solid nie: „Emaljarnia" Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków Dietla 81 telef. 147-39.

SUFITY, ŚCIANY — czyści zakład tapicerski Kraków Radziwiłłowska 21. Tel. 15615 3563g

ZBIÓRKA uliczna Stowarzyszenia „Bursa Sierót Żydowskich" w Krakowie Podbrzezie 6, urządzona dnia 9 października, dała wynik 589.14 zł., które zużyto na wydatki bieżące. 5677kr

CZTERDZIEŚCI wielkich wygranych padło na wskazane numera — przez fenomen Makrokosmosu, Psychografologa, genjusza, króla wszystkich jasnowidzów — prorokującego gwarancyj nie każdego przeznaczenie! Sięgnij po szczęście! — prześlij datę urodzenia — złoty pięćdziesiąt. Pisz przed południem! Szwouet — Kraków, Mikołajska 8, 5666kr

USUWAM bezboleśnie zbyteczne włosy sposobem zagranicznym. Po zabiegu skóra pozostaje gładka. Na żądanie odwiedzam w domu. Na prowincję wysyłam preparat z opisem użycia. Po dłuższym używaniu włosy znikają bezpowrotnie. Groble Nr. 16/3. 3446g

▲▲▲▲▲▲▲▲▲

Pewność zdrowia — skarb to duży „OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA" Gum..?

SPÓLNIKA z kapitałem 20.000 zł. z współpracą, poszukuje FABRYKA MYDEŁ toaletowych. Zgłoszenia skrytka pocztowa 423. 3592g

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków, Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wania. Tel. 116-09.

PLUSKWY tępi doszczętnie JOK. Tylko drogerja SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy. 5568kr

STUDJA zagraniczne na miejscu i drogą korespondencyjną. Różne dziedziny. Dyplomy legalne. Egzaminy państwowe. Informacje do niedzieli włącznie Hotel „Monopol" Gertrudy 6, pokój 19, 4—6. 3588g

ZBIÓRKA uliczna przy stolikach dokonana w dn. 1 październik nika br. na rzecz Stowarzyszenia „Domu Sierót Żydowskich" (Dietla 64.) przyniosła 825.01 zł. dochodu. Kwota ta będzie użyta na pokrycie potrzeb bieżących Stowarzyszenia. 5680kr

SONNENSCHEINÓW. NA Judyta unieważnia zgubioną legitymację szkolną. 3597g

Matrymonjalne

PANNA z dobrego domu, niezależna, muzykalna po trzydziestce szuka męża ua stanowisku. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Charakter". — 3581kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znaczne ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

Sprzedaż

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

TAPCZANY, otomany, materace, poduszki, łóżka polowe — „MARS", przyjmują reperacje na dogodnych warunkach. — ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA, — Kraków, Krakowska Nr. 44, tel. 174-83. —

SKRZYPCE MANDOLINY instrumenty dęte wszelkie przybory muzyczne STRUNY Tomastca poleca najtaniej Brachfeld, Kraków, Poselska 13. — 5456kr

MASZYNY do pisania walizkowe biurowe — najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. — 5547kr

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

TYSIĄCE koszul ua składzie, pyjamy męskie flanelowe 7.90 gatunki i krój pierwszorzędne na miarę z własnych lub powierzonych materjałów poleca znana z taniości Fabryka Bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. 5617kr

CHCĄC pozyskać stałych klijentów sprzedajemy tylko pierwszorzędne materjały w najlepszym gatunku KTO RAZ KUPI, KUPUJE STALE „SUKNO" MARGULIES, STRADOM 15. 5411g

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. — KOŁŁĄTAJA 12.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca uolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna